Ner 10 Kraków 14 Stycznia — Niedziela Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie.	miesięcznie.
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 gr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal 1 sgr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 21
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie niegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we **LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hereck*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w **Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: p. *Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Dla Panów Abonentów, życzących sobie prenumerować **„Czas“** od 16go stycznia, wynosi prenumerata:

w miejscu:

do końca lutego . . . . 3 złr.
do końca kwartału . . . 4 „ 20 c.
z przesyłką pocztową w państwie austr. do końca lutego 3 „ 25 „
do końca kwartału . . . 5 złr.

Stenograficzne sprawozdania

Sejmu lwowskiego będą przesyłane Panom Prenumeratorom w Państwie austryackiem tylko za opłatą 2 centów za arkusz, to jest 1 złr. za 50 arkuszy druku.

Dla zagranicznych Panów Prenumeratorów wynosi ta należytość z powodu opłaty pocztowej:

do Prus . . . . 1 tal. 10 sgr.
do Rzeszy niemieckiej , . 2 „
do Francyi, Anglii, Włoch i Szwajcaryi . . . . . 10 franków
do Belgii . . . . $7\frac{1}{2}$ „

Prenumerata na same stenograficzne Sprawozdania bez przenumeraty „CZASU“ nie przyjmuje się.

Kraków 13 stycznia.

Zaprosiny przez Węgrów N. Pani, obietnica przybycia do Pesztu J.C.K.Mości wraz z dostojną swą Małżonką, wreszcie koronacya, zapowiadają cały szereg świetnych i radosnych uroczystości, na które się Węgry gotują. Zdaje się, jakbyśmy byli świadkami miodowych miesięcy złotego wesela korony Sgo Szczepana z Monarchą Austryi. Do podobnych weselnych uciech sposobią się i Czechy, jeżeli obrzęd przywdziania korony Sgo Wacława w Pradze, ma mieć rzeczywiście to znaczenie, jakie mu przyznają niektóre pisma czeskie i słowiańskie. Cieszymy się serdecznie i bierzemy chociaż zdaleka udział w tej radości zapowiadającej nową dla Monarchii erę, nowy systemat na zadowoleniu jej ludów oparty. Mamy jak najsilniejsze przekonanie, że od rozwoju siły i bogactwa krajów koronnych zawisła potęga i pomyślność monarchii; rozwoju zaś tego i postępu nie może być inaczej, jak na polu zadość uczynienia prawom historycznym i narodowym w autonomii każdego kraju. Na tem polu widzimy koronę wywołującą powyższe obchody w rzeczonych krajach.

Droga, jaką Korona obrała dla urzeczywistnienia tego systematu, wydaje nam się, jak to powiedzieliśmy już dawniej, całkiem inną od tej, jaką korony postępować zwykły, jaką postępowano dotąd w Austryi. Korona zażądała niejako od krajów wypowiedzenia życzeń i potrzeb, zastrzegając sobie prawo najwyższej krytyki, której miarą własne jej prawa i jedność państwa. Zachodzi więc najważniejsze pytanie: jaką ma być zasada żądań ludów, zasada któraby oraz przedstawiała granicę tych żądań, czyniła możebnym ów systemat, a zastrzeżonego prawa krytyki nie zmieniała w prawo odmowy. Owóż radzibyśmy, aby radość z otrzymanych obietnic nie zamąciła przedwczesnem zaufaniem lub przesadną zarozumiałością zdrowej i jasnej myśli politycznej, która w stawianiu takowych żądań krajom i sejmom przewodniczyć jedynie powinna. Radość miewa swoje szały jak je ma cierpienie. Złudzeniem jest mniemać, że wszystko osiągnięte jako też że wszystko osiągnąć się da. Możliwość jest pierwszym i niezbędnym warunkiem prawdziwej myśli politycznej.

Słowo Ludwika XIV: „państwo to ja“ było wyrazem despotyzmu, to pewna; ale było zarazem niejako abdykacyą indywidualności monarszej na rzecz idei państwa. Od tego czasu żaden monarcha nie przemawiał w Europie w interesie własnym, osobistym, ale w interesie państwa. Prawa jego zlały się z prawami państwa, państwo wzmocniło się powagą korony, korona przyswoiła sobie całość państwa. Dawniej monarcha mógł pewne prawa swoje, które za swoją uważał własność, ustąpić lub się niemi podzielić bądź z krajem bądź nawet z korporacyą. Teraz sprzeciwia się temu państwo, a w niem niepodzielność praw, władzy, interesu, słowem całość i jedność państwa.

Zasadą więc a oraz podstawą stawiania żądań przez ludy monarchii austryackiej nie może być podział władzy państwowej, ale tylko jej ograniczenie do praw, do potrzeb każdej narodowości, każdego kraju. Wspomnieliśmy przed parą dniami mimochodem, że podział zawsze sprowadza walkę, którą kończy zwycięztwo nie wolności lecz siły. To leży w naturze idei państwa i dowodzi tego historya. Każde ustępstwo, zdobyte na władzy państwa w kierunku podziału, zawsze społeczność ciężką okupiła walką i w końcu przegraną. Aby wolność z ideą państwa pogodzić się mogła, musi być do jej całości i niepodzielności zastósowaną.

Lecz władza państwa da się ograniczyć, zwłaszcza w takim składzie jak monarchii austryackiej. Ograniczenia te nie naruszając jej całości i jedności, będą tylko odjęciem ciężaru, pod którym upada każdy rząd, skoro wszystkie interesa aż do najmniejszych na jego barkach spoczywają, zwłaszcza też, gdy państwo z tylu i tak różnorodnych jak Austrya składa się części. Do władzy państwa należy niezawodnie wychowanie publiczne. Ale czyż za tem idzie, aby państwo wszystkich i wszystkiego uczyło? Czyż nie będzie warunek władzy państwowej zaspokojony, jeżeli zatrzymując ogólny nadzór i kierunek, pozostawi każdej narodowości sprawę wychowania według jej narodowych potrzeb pielęgnować i rozwijać? Podobnież i z sądownictwem, a cóż dopiero z administracyą. Kwestya nawet najtrudniejsza, bo finansowa, rozdziałem budżetu na budżet państwa i administracyjny krajów koronnych mogłaby być na owem polu ograniczenia rozstrzygniętą. Tak więc owa niepodzielność władzy państwowej ograniczyłaby się tylko do spraw polityki zewnętrznej, wojska i budżetu państwa, owych spraw wspólnych, które całe państwo, jakoteż każdą jego część dotykają.

I niechaj nam nikt nie zarzuca, że w tem mieści się centralisacya. Nie centralizacya, ale uwzględnienie faktu państwa, istotnych jego warunków, konieczności aby władza jego była jedną, niemożności jej podziału, możliwości jej ograniczenia. Dla tego to piszemy, bo chcemy, aby federalizm był możebnym, a mamy przekonanie, że żądania na tej tylko postawione zasadzie, w tych tylko utrzymane granicach, zdołają urzeczywistnić systemat monarchii zawartej w myśli cesarskiej objawionej w dyplomie październikowym i manifeście wrześniowym.

KORESPONDENCYA CZASU.

Od Ulanowa 9 stycznia.

(A. P.) Wszyscy się tutaj zgadzamy na uwagi wasze w kwestyi gmin zbiorowych. Nie myślę udowadniać potrzeby tych gmin zbiorowych, ponieważ w waszem piśmie to pytanie wszechstronnie było wyświecone, i niemal wyczerpane. Uważając tę rzecz z praktycznego stanowiska, połączenie gromady z dworem w tej chwili będąc jeszcze niemożliwem, tylko w takiej gminie zbiorowej znajdzie swój wyraz, i bardzo zbawiennie będzie wpływać i przysposabiać z góry wzajemne zaufanie pojedynczych gromad z dworami, przez co zlanie się tychże w jedno ciało w krótkim czasie nastąpić może.

Co do wniosków rządowych, tyczących się organizacyi gmin, widzimy wszędzie tę samą wadę, wynikającą z prawa wyborczego dla sejmu krajowego. Pojmujemy wszyscy tutaj stary system rządowy, dlaczego tak liczną klasę obywateli, jak są u nas dzierżawcy, prywatni oficyaliści i księża wikaryusze, pominięto, odmawiając im prawa obywatelskiego prawyborców, chociażby ci i znaczne podatki, dochodowe i zarobkowe—nieraz do 100 złr.—opłacali. Lecz niepojętem jest, dlaczegoby nowo inaugurowany system tak bezwzględnie opierać się miał na Schmerlingowskiem prawie wyborczem dla sejmu krajowego, i we wszystkich swych wnioskach tak w organizacyi gmin jak i rad powiatowych nie uwzględniał więcej tych klas ludności, które z tradycyi i historycznego rozwoju w naszym kraju tak licznie powstawszy, bezsprzecznie zajmują dziś bardzo ważne stanowisko w inteligencyi krajowej. Takie nieuwzględnienie wytłomaczyć po części tem tylko można, iż ministeryum nie chciało samowładnie bez udziału ciała prawodawczego krajowego odstępować od zasad wyszłych z dawniejszego systemu rządowego. Ale w takim razie dla czegoż równocześnie nie wystąpiło z wnioskiem o zmianę prawa wyborczego w tym kierunku?

Inną jeszcze wadą wniosku rządowego do organizacyi gmin jest—co także pojąć nam trudno—dlaczego wójtowi gromady przyznano władzę wykonawczą, nadając temuż prawo karania do włącznie 10 złr., a tego samego prawa odmówiono zastępcy, czyli wójtowi dworskiemu? Czy rząd uważa wójta dworu za mniej inteligentnego, i obawia się by nienadużył tej władzy?

Są to pytania, które niezawodnie w sejmie naszym znajdą wyjaśnienie i rozstrzygnienie w duchu stósowniejszem do potrzeb naszego kraju, niż to czynią wnioski rządowe w niektórych artykułach, zdające się niebardzo dokładnie znać wszystkie właściwości społeczności naszej.

Lwów 11 stycznia.

(z) Około stu nowych petecyj nadeszło do sejmu, których treść odczytano na posiedzenin dzisiejszem. Z powodu przedłożenia rządowego o politycznym podziale kraju, znaczna część próśb powyższych dotyczy tego przedmiotu, wyrażając życzenie gmin wielu przyłączenia ich do powiatów tych, które odpowiadają więcej ich potrzebom miejscowym. Przewodniczący Komisyi petycyjnej p. Boczkowski wniósł, aby celem skrócenia manipulacyi i prędszego załatwienia żądań, prośby o przydzielenie do pewnych okręgów powiatowych były wprost przesłane do Komsyi zajmującej się sprawą administracyjnego podziału kraju, a prośby o zapomogę wprost do Wydziału krajowego, zajmującego się sprawą głodową, na co Izba przyzwoliła.

Urlopy otrzymali posłowie ks. Fortuna, Janowski, Kirchmayer, Kalier i Wężyk. Zawiadomił książę marszałek Izbę, że ukonstytuowały się następujące Komisye, mianowicie: Komisya do spraw Wydziału krajowego wybrała przewodniczącym p. Boczkowskiego, sekretarzem p. Rydzowskiego; Komisya kadastralna prezesem hr. Gołuchowskiego, sekretarzem p. Szumańczowskiego; Komisya do sprawy administracyjnego podziału kraju wybrała prezesem także hr. Gołuchowskiego. Sprawozdawca jeszcze nie obrany. Komisya propinacyjna jeszcze się nie ukonstytuowała.

P. Ludwik Dolański złożył dla nadwątlonego zdrowia mandat poselski. Marszałek wezwał sekcyą trzecią, aby na miejsce jego wybrała członka do Komisyi funduszowej i prawniczej, do których to Komisyj poseł Dolański należał. P. Zyblikiewicz był za wyborem z całej Izby, a nie z sekcyi, lecz wniosek jego upadł. Poseł Henryk hr. Wodzicki wniósł, aby przy powyższych wyborach przedsięwziąść równocześnie wybór rewidenta na jego miejsce, gdyż usuwa się od tego zajęcia, będąc do tego uprawniony regulaminem, pełnił je bowiem przeszło cztery tygodnie. Wszystkie pomienione wybory mają być na jutrzejszem posiedzeniu dokonane.

Następujące wnioski złożono do laski marszałkowskiej: P. Kabat ze względu na zły stan szkół średnich, pochodzący z nienależytego przeprowadzenia planu organizacyjnego wydanego dla gimnazyów i szkół realnych wniósł: aby szkoły pomienione podlegały osobnej władzy szkolnej, złożonej z ludzi fachowych, niezależnie od władz politycznych krajowych; aby zapewniony był wpływ gminom na szkoły przez wprowadzenie w życie oznaczonych wyż wzmiankowanym planem organizacyjnym deputacyj szkolnych; aby językiem wykładowym był język polski, a niemieckiego uczono jako przedmiotu obowiązkowego, aby przeobrazić na uniwersytecie lwowskim wydział filozoficzny, niedający należytego wykształcenia nauczycielskiego, i zreorganizować Komisyę egzaminacyjną; aby podnieść płace nauczycielskie; założyć gimnazya w Sanoku, Jaśle i Złoczowie, wreszcie ustanowić Komisyę do wydawnictwa książek szkolnych pod nadzorem wydziału krajowego.

Ks. Ustjanowicz złożył trzy wnioski, z których dwa dostatecznie poparte, pierwszy o uwolnienie źrebiąt i jałownika od opłaty myta na drogach i przewozach tak rządowych jak prywatnych, drugi o zaprowadzenie kursu weterynaryi w szkole tak zwanej preparandy nauczycielskiej we Lwowie i Krakowie. Trzeci wniosek ks. Ustjanowicza, aby w szkołach ludowych ograniczyć okres kursu szkolnego z dziesięciu na siedm miesięcy, upadł. Jest to pierwszy wniosek, który nie znalazł poparcia w Izbie.

Poseł Pietruski wniósł o wybranie Komisyi z pięciu członków, któraby wypracowała wniosek celem zniesienia zachowywanego terna w przedstawieniu przez konsystorze kandydatów do otrzymania prezenty na probostwa. Wniosek podobny był już uczyniony przez ks. Ruczkę na sejmie w roku 1863, lecz wówczas podana w tym przedmiocie prośba została bez skutku zwróconą. Zachowywanie terna odpowiada państwu policyjnemu; lecz w dzisiejszym stanie rzeczy nie jest stósowne jak to wnioskodawca w powodach wniosku swego trafnie wyłuszczył.

Hr. Russocki wniósł, aby §. 21 statutu poborowego orzekający uwolnienie od poboru wojskowego synów najstarszych w rodzinie, orzeczone dla włościan, rozciągał się na przyszłość także do większych właścicieli i posiadaczy wolnych gruntów po miastach.

Po odczytaniu powyższych wniosków interpelował ks. Naumowicz Komisarza rządowego: czy rząd przykazał urzędom podwładnym obwieścić w okolicach dotkniętych nieurodzajem, że można prosić o powstrzymanie egzekucyi podatkowej.

P. Komisarz rządowy odpowiedział, że wydane zostały rozporządzenia o powstrzymanie egzekucyj podatkowych w okolicach nieurodzajem dotkniętych, i że polecono instrukcyą osobną inspektorom podatkowym ogłosić stronom, jako te mogą prosić o powstrzymanie egzekucyi.

P. Starowiejski zapytuje Komisarza rządowego, czyli ulgi przyrzeczone co do powstrzymania egzekucyi podatkowej, aż do przyszłych zbiorów, tudzież rozkładu podatków tegorocznych na wypłatę na lat trzy, stosują się także i do okręgu administracyjnego krakowskiego.

Komisarz rządowy odpowiada, że ulgi te zostały nakazane reskryptem ministeryalnym, zaczem obie dyrekcye finansowe tak lwowska jak krakowska jednakowe otrzymały rozporządzenie. Dyrekcya skarbowa lwowska zaleciła je urzędom podwładnym dla tego, że nieurodzaj dotknął głównie okolice w okręgu administacyjnym lwowskim. Czyli dyrekcya skarbowa krakowska uczyniła tożsamo, zapyta spiesznie w drodze urzędowej i oznajmi później.

P. Starowiejski wnosi drugą jeszcze interpelacyę dotyczącą fundacyi śp. Stanisława Zaręby, rejenta sędomierskiego, który na rzecz szkół wyższych w Krośnie zapisał był 45,000 złp. Po zniesieniu zakonu OO. Jezuitów, majątek ich przydzielony został w r. 1787 do funduszu religijnego i edukacyjnego. Zapytuje więc interpelant, do którego z tych dwu funduszów przydzieloną została fundacya śp. Zaręby, i w jakim obecnie znajduje się stanie. Odpowiedzieć przyrzeka p. komisarz po bliższem rozpatrzeniu się w tej sprawie.

Poseł hr. Golejewski interpeluje księcia marszałka: czyli z rządowej pożyczki udzielonej na zapomogi, zaasygnowaną została jakowa kwota dla dotkniętej głodem ludności obwodu kołomyjskiego, gdzie się już zaczyna pojawiać tyfus głodowy, tudzież, czy nadeszła sankcya cesarska ustawy uchwalonej przez Izbę w tym przedmiocie.

Książę Marszałek odpowiada, że komisya do przeprowadzenia sprawy głodowej już się ukonstytuowała. Składu tej komisyi wszelako nie ogłosił marszałek; dodał jedynie, że instrukcya dla niej jest już gotowa, że rozpisane zostały zapytania po kraju dla zebrania objaśnień, że wybrano po jednym członku w każdym powiecie, którzy zajmą się złożeniem komitetów; że zaś zapomogi pieniężnej jeszcze nikomu nie udzielono, bo to wymaga ostrożności i roztropnej oszczędności, gdyż pożyczka jeszcze nie zaciągnięta i potrzeba baczyć, aby przedwcześnie nie ogołocić się z zasobów. P. Komisarz rządowy dodał do tego oznajmienie, że sankcya cesarska ustawy już nadeszła.

Potem odpowiedział jeszcze p. komisarz rządowy na dawniejsze interpelacye pp. Hubickiego o postępowaniu bezprawnem w ściąganiu przymusowem podatków naczelnika obwodu Złoczowskiego, i ks. Giniłewicza o sądach projektowanych do zaległych sporów poddańczych. Co do zarzutów zawartych w interpelacyi p. Hubickiego, że naczelnik Złoczowski w przedstawieniach do władz wyższych w mylnem świetle wykazywał stan urodzajów w swoim obwodzie na niekorzyść obarczonej niedostatkiem ludności, tudzież, że nie dopuszczał do władz wyższych próśb podawanych

---

Część literacko-artystyczna.

RYS
życia obywatelskiego.

Przez ciąg stuletnich zaburzeń, wojen, wytępień, zubożeń, wygnań i przesiedleń społeczeństwo nasze utrzymywało się, w ponękaniu nowe czerpało siły, chroniące je od zagłady. Czemu to przypisać? w czem był ten talizman, ta niewidzialna tarcza, osłaniająca słabych przed przemocą potężnych?

Odpowiedź na to znajduje się już w naturalnym ustroju naszego społeczeństwa, już w jego obyczajach i sposobie życia, ułatwiającym pielęgnowanie tradycyj narodowych. Przed trzystu laty Mikołaj Rej w skreślonym przez siebie *Żywocie poczciwego człowieka*, a takim chciał mieć każdego ziemianina — szlachcica, sformułował zasadę, kodex moralny, który miał regulować życie następnych pokoleń; właściwiej, on to tylko podał, skupiwszy w ognisku zwierciadła, co było treścią ogółu. Dla tego też nie prowadzi swego bohatyra ani na dwory monarsze, ani na turnieje, ani po zagranicznych krajach, ale go na wsi osadza, przywiązuje do ziemi przodków, a niemniej zakreśla szeroką sferę działania i obowiązku. Wieś jest tym talizmanem zachowawczości w postępie. Fundament wiary, obyczaju, języka, ulegając mniej przystępowi rozkładowych kwasów, przechowuje się, i zdolnym jest wytrzymać choćby największe parcie nowej budowy. Pojęli tę myśl wielcy pisarze nasi, i usiłowali rozwinąć ją w rozmaitych epokach: Krasicki w Podstolim, Kajetan Koźmian w Ziemiaństwie, Mickiewicz w Panu Tadeuszu, Pol w Pieśni o ziemi naszej, Franciszek Morawski w poemacie: Dworzec mojego dziadka. W ich obrazach i postaciach odbija się uidealizowany, a niemniej z życia zdjęty wizerunek ziemiańskiego życia i ziemianina. Z korzenia starych, przechowujących się pod strzechą tradycyj, wystrzela coraz nowa latorośl, odmienna fizyonomią i kształtem, zawsze jednak ciągnąca soki żywotne z tej samej ziemi, zrośnięta z pniem głównym, która wydać jest zdolna kwiat i owoc odpowiedni postępom cywilizacyi, choć należący głębszą stroną charakteru do starej rodziny. Tym sposobem nawet w przemianach swoich mogła być pielęgnowaną tradycya ziemiańskiego żywota; owszem, wciągając w siebie nawet żywioły pracy wieków, chroniła się od zwiędnienia. Zachowawczość w postępie, to miało być godłem ziemiańskiego żywota. I zaiste! jeżeli czem obywatelstwo wiejskie zasługiwało się społeczeństwu i cywilizacyi, to jedynie, jeżeli stało przy tradycyach wiary, obyczaju, języka; a co do reszty, szło równym krokiem ze zdobyczami nauki, doświadczenia, nowych potrzeb, wynalazków; ustępstwa nawet, jakie konieczność wieku wkładała, nie miałyby cechy wyzucia się z pamięci historycznej, lecz przelania jej w niezapełnione głowy i serca młodszej braci.

W uczuciu wyższem narodu tkwiły te pojęcia; czego dowodem najoczywistszym jest, że uszanowanie i cześć publiczna najwyraźniej lubi odznaczać tych, którzy trzymali się tej drogi — prawdziwego obywatelstwa, nieubiegającej się za popularnością a popularnej wziętością, jakiej powinno używać życie czyste, prawe, poświęcone i pracowite.

Uwagi te same nasunęły się z okoliczności świeżej straty, jaką poniosło obywatelstwo prowincyi, w osobie zacnego, powszechnie poważanego i kochanego, a dziś opłakiwanego, Jana Jędrzejewicza. Umiał on bowiem przechować najczystsze tradycye polskiego życia obywatelskiego, a oraz zastósować je praktycznie do czasów obecnych, do okoliczności i niemal do charakteru prowincyi, w której od dzieciństwa zamieszkał. Dom zaś jego w Zaczerniu pod Rzeszowem, przechowywał w najlepszej treści wiarę, obyczaj, mowę przodków, trzy nieocenione klejnoty rodzinnego życia, oprawne w w szlachetny kruszec dobrej próby, wydobyty z kopalń umysłowego rozwoju, doświadczeń epoki bogatej w w wynalazki i ulepszenia.

Mieliśmy sposobność znać zbliska Jana Jędrzejowicza i dom jego w Zaczerniu. Nie będzie może bez pożytku, właśnie w chwili obecnej, zastanowić się w krótkości nad tem życiem prawdziwie polskiem i obywatelskiem, a tak wzorowem, oczyszczonem z wszelkich uprzywilejowanych nałogów, któremi nie raz życie wiejskiego obywatela u nas grzeszyło, zastanowić się mówię nad tym żywotem zbyt wcześnie przerwanym nie tylko dla okolicy Zaczernia, ale nawet dla całej prowincyi.

Zmarły z końcem roku zeszłego ś. p. Jan Jędrzejowicz, był synem Ludwika i Heleny z Mieroszewskich Jędrzejowiczów; urodził się r. 1810 w Hyżnym, wsi dziedzicznej położonej nie daleko Rzeszowa. Wypadki listopadowe zastały go nader młodym, bo zaledwie liczącym lat dwadzieścia; mimo tego, jak prawie cała młodzież ówczesna, zaciągnął się pod chorągiew narodową i wszedł do pułku jazdy poznańskiej, należał do pamiętnego w sztuce wojennej odwrotu jenerała Dembińskiego z Litwy, i jako prosty żołnierz otrzymał najbardziej wówczas pożądaną oznakę, bo śrebrny krzyż zasługi wojskowej; następnie dosłużył się stopnia podporucznika i porucznika. Dla młodzieńca było to niezawodnie najzaszczytniejsze rozpoczęcie zawodu życia. Jednak nie ta onego część na szczególną zasługuje wzmiankę, bo nie w tej odznaczył się od innych, bo nie ta nadała mu niejako odrębne wzorowe stanowisko. Służył dzielnie i zaszczytnie pod chorągwią narodową jak tylu innych, jak, rzec można, wszyscy. Prawdziwe a właściwe mu, niestety coraz rzadsze, zasługi i przymioty zgasłego męża okazały się dopiero za powrotem do Galicyi po nieszczęśliwem zakończeniu wojny. Odziedziczywszy po zmarłym wkrótce ojcu majątek w ziemi, rozpoczął ów zawód obywatelski którego tradycye przechował i przekazał nam.

Tak usposobieniem, jak wychowaniem i stosunkami przeznaczony on był do stania się głową jednego z tych domów obywatelskich, które bywają punktem środkowym całej okolicy, arką, w której cnoty i obyczaje narodowe przechowują się, a których wpływ coraz szersze zakreśla sobie koło. Pierwszym warunkiem powodzenia w tym zawodzie dla Jana Jędrzejowicza było to, że sam siebie dobrze poznawszy przyjął pewną sferę działalności, poza którą nigdy wyjść nie chciał, lecz w której stał się wzorem dla innych. Pracą, oszczędnością i dobrym rządem prędko powiększył odziedziczony majątek tak, iż stał się jednym z zamożniejszych obywateli okolicy. Wielka prawość, uprzejmość i słodycz charakteru, prostota i nieoceniona naturalność w obejściu, wytrawność w zdaniu, jednały mu serce i umysły. Bez żadnych więc sztucznych sposobów i sposobików, bez zabiegów ze strony gospodarza, Zaczernie, majętność w której mieszkał, stało się punktem środkowym, prawdziwie polskim obywatelskim domem dziewietnastego wieku. Dom ten zawsze otwarty dla krewnych, sąsiadów i znajomych, dla ludzi rozmaitego stanu i powołania, odznaczał się prawdziwą, lecz ucywilizowaną gościnnością. Nie zmuszano tam do kielicha, nie zdejmowano kół, nie zatrzymywano gwałtem, gdy gościa jaki ważny interes naglił do wyjazdu; lecz za to mogłeś być pewnym znaleźć zawsze uprzejme, serdeczne przyjęcie i ucieszyć gospodarza, jeżeliś mu dzień jeszcze darował. Nazywam to ucywilizowaną gościnnością. Nie bywało w Zaczerniu hucznych zabaw i biesiad, lecz zwykle bawiono się rozmową, mającą na celu dobro okolicy lub kraju. Nigdzie przytem nie widziałem sposobu życia, któryby równie dalekim był od skąpstwa jak od rozrzutności. Miara we wszystkiem była jedną z głównych zalet Jana Jędrzejowicza. Zaczernie mając charakter prawdziwie polskiego domu, wolne było od owej rubaszności i przesady, którą niegdyś grzeszyło dawniejsze życie wiejskie i obywatelskie. W niedzielę szczególniej zjeżdżało się całe sąsiedztwo: jednych nęciły najświeższe wiadomości polityczne, drugich pogadanka w przedmiotach gospodarskich; inny przyjeżdżał po radę, drugi po pociechę w smutku, pomoc w jakim kłopocie. Pan Jan umiał każdemu coś powiedzieć; zdanie jego nie przybierało śmiesznej formy wyroczni prowincyonalnej, lecz było nacechowane tak wielką zacnością i zdrowym rozumem, iż prawie zawsze tra-

i takowe zwracał stronom, usprawiedliwia komisarz rządowy naczelnika obw. Złoczowskiego tem, że sprawozdania swoje układał na podstawie przedłożonych mu sprawozdań urzędów powiatowych, i że wykazał potrzebę większej sumy na zapomogi w swoim obwodzie, aniżeli przełożeni obwodów Stanisławowskiego, Brzeżańskiego i Samborskiego; prośby zaś zostały po większej części załatwione, jak należało. Co do egzekucyi podatkowej w Poczapach, naczelnik obwodu postąpił sobie bezprawnie, wbrew istniejącym przepisom i rozporządeniom władz wyższych, tem bardziej, że od krajowej dyrekcyi finansowej otrzymał powtórny nakaz powstrzymania rzeczonej egzekucyi. Naczelnik obwodu Złoczowskiego został ukarany w drodze dyscyplinarnej za przekroczenie służbowe i nieposłuszeństwo, i jest nadzieja, że więcej nie dopuści się podobnych nadużyć.

Na interpelacyę ks. Ginilewicza odpowiada komisarz rządowy, że projektowane sądy mięszane wyjątkowe nie wejdą w życie i sprawy sporne poddańcze zostały rozporządzeniem z dnia 6 listopada r. z. przekazane kompetencyi zwyczajnych sądów. Odpowiedziawszy po rusku na interpelacyę dla tego, że w tym była wniesiona języku, p. komisarz ze względu na ważność sprawy obchodzącej nietylko księży ruskich i włościan, lecz całą Izbę, daje obszerniejsze wyjaśnienie całego toku tej sprawy po polsku, kończąc zawiadomieniem, że Namiestnictwo rozkazało sporządzić zbiór wszystkich ustaw i rozporządzeń odnoszących się do stosunku poddańczego i rozesłało tenże wszystkim sądom i urzędom powiatowym, zaczem strony potrzebujące w tym przedmiocie objaśnienia, najłacniej zasięgnąć go mogą w urzędach powiatowych.

W końcu p. Krzeczunowicz odpowiedział jeszcze imieniem Wydziału krajowego, na wniesioną dawniej interpelacyę ks. Ginilewicza, co Wydział przedsięwziął w sprawie służebnictw, że jeszcze w r. 1863 rozpoznane zostały i wygotowane w tym przedmiocie wnioski, które obecnie uzupełnione będą w najbliższym czasie umieszczone na porządku dziennym Izby.

Wnioski i interpelacye powyższe zajęły większą połowę posiedzenia. Dosyć już późno przystąpiono do spraw umieszczonych na porządku dziennym. Uzasadniali swe wnioski poseł Rutowski o statucie dla miasta Tarnowa, Rektor Majer o rewindykacyi majątku Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. Trzeszczakowski o zaprowadzeniu nauki gospodarstwa w szkołach ludowych, Demków o poborze rekrutów osobno z ludności chrześcijańskiej, a osobno z żydowskiej, wreszcie Borysikiewicz w zastępstwie wnioskodawcy Zahorojki wniosek o wolnej konkurencyi przemysłu młynarskiego. Chęć popisu krasomowczego przewlekająca niepotrzebnie tok obrad ze szkodą drogo uronionego czasu objawiła się na posiedzeniu dzisiejszem, więcej niż kiedykolwiek, zwłaszcza, że wbrew regulaminowi książę marszałek dozwolił tym razem na odczytanie pisemnych wypracowań. Poseł Rutowski odczytał długą rozprawę o zawiązywaniu się początków społeczeństwa, o osiedleniu się miast, rozprawę stosowniejszą do katedry nauczycielskiej niż do Izby sejmowej, której treść w zbyt oddalonym, a raczej żadnym rzec można nie była związku ze statutem dla miasta Tarnowa. Podobnież p. Borysikiewicz uwagi swe o młynach z długich odczytywał notat. Książę marszałek po wysłuchaniu obu oświadczył, że na przyszłość na czytanie mów nie zezwoli.

Poseł Rektor Majer świetną powiedział mowę w sprawie majątku Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wykazał on wysokie w ciągu wieków znaczenie tego przybytku nauk, skreślił treściwie dzieje posiadanych przezeń niegdyś funduszów i nieprzedawnione prawa do odzyskania swego majątku, tudzież obowiązek reprezentacyi kraju przyczynienia się do odzyskania tej części funduszu krajowego. Mowę Rektora Majera wysłuchano z wielkiem zajęciem, a gdy skończył, wielu posłów pospieszyło podziękować mu za tak wymowne poparcie i jasne wyłuszczenie tej sprawy. Wniosek stósownie do życzenia wnioskodawcy, przekazany do Wydziału krajowego.

Przed zamknięciem posiedzenia sprawdzono i zatwierdzono wybory pp. Sawczyńskiego, Trzecieskiego i Geringera.

Wrocław 10 stycznia.

† Zewnętrzna i wewnętrzna polityka pruska ma z wielkiemi trudnościami do walczenia. Przyznają to obecnie nawet takie dzienniki, które wszystkie czynności polityki tej w najkorzystniejszem dotąd przedstawiały świetle. *Gazeta wezerska* pisze: „Z dnia na dzień okazuje się coraz widoczniej, że chwila istotnych trudności dla polityki pruskiej dopiero teraz nadeszła. Od zawarcia umowy gasteinskiej załatwienie sprawy szlezwicko-holsztyńskiej nawet na krok jeden naprzód nie postąpiło. P. Bismark znajduje się w położeniu człowieka, któremu się z pewną zgrabnością i z wielkiem szczęściem powiodło pochwycić nie mały skarb, do którego jednak trudno mu znaleść klucza, aby skarb nim otworzyć i użyć go wedle usposobienia. Dopóki tego klucza nie posiada, jest w gruncie rzeczy uboższym, niż był poprzednio. Bo teraz aby tej bezużytecznej zdobyczy pilnować, musi poświęcać czas i siły, którychby był mógł oszczędzić, gdyby mu szczęście było mniej przychylnem. Prawda, że rzeczy jeszcze nie dobiegły do końca; zawcześnieby było uważać już dziś zdobycie Księstw za bezkorzystne; ale zaprzeczyć nie można, że od pokoju wiedeńskiego widoki nie były tak mało obiecujące jak obecnie. Od umowy gasteinskiej silne parcie naprzód polityki pruskiej widocznie ustało, po nieustannem wybieganiu do szturmu nastąpiła pewna ociężałość i zmęczenie, a w przedsięwzięciach tego rodzaju, które tylko powodzeniami usprawiedliwionemi być mogą, jest zatrzymanie się w miejscu odwrotnem. Kto staje w obronie jakiego prawa, może czekać; kto chce jaki zamach wykonać, powinien w jednym zapędzie stanąć u celu. Chociaż usprawiedliwienie i pobłażanie jak najdalej posuniemy, tyle zawsze pozostanie niewątpliwem, że rząd pruski postawił sobie nadzwyczajne zadanie, które zwyczajnemi środkami biórokratycznej rutyny nie da się rozwiązać, chyba że jakie szczególne wypadki szczęścia wmieszają się do sprawy. Lecz to właśnie nie jest odpowiednią i trafną polityką.“

Przytaczam to rozumowanie, bo jest w niem coś prawdziwego, i z tego też powodu przytaczają je prawie wszystkie dzienniki.

Podobne trudności zachodzą i w innych kwestyach. Doświadczenie uczy, że jedno niepowodzenie pociąga za sobą drugie. Ktoby się był spodziewał, że p. Bismarkowi nie powiedzie się nawet przełamać uporu Hanoweru w kwestyi traktatu handlowego zawartego przez Prusy, Bawaryą, Saksonią i Baden w imieniu związku celnego i w swojem z Włochami? Gabinet florencki oświadcza, że zawartego traktatu nie może przedłożyć parlamentowi, dopóki przez wszystkie państwa Związku celnego nie będzie przyjęty. Dopóki zaś to nie nastąpi, traktat nie uchwalony i nieratyfikowany pozostanie martwą literą. Gabinetowi włoskiemu chodzi więcej o jego stronę polityczną aniżeli o handlową; chodzi mu o uznanie Królestwa Włoskiego. Strona ta polityczna jest i dla Prus ważna ze względu na Niemcy i na Austryą. Tymczasem opór Hanoweru, który w Berlinie bardzo lekceważono, krzyżuje całkowicie rachuby polityki pruskiej. I w tej kwestyi jeszcze się wszystko nie skończyło, ale widoki nie są najlepsze. Oporu Hanoweru nie umieją sobie tutaj inaczej wytłómaczyć jak przez tajemne działanie Austryi. Być to może, boć widno jak na dłoni, że gabinety wiedeński i berliński czynniejsze są obecnie więcej niż kiedykolwiek na polu współzawodnictwa swego, które przez niejaki czas, jak widzimy, pozornie tylko było się uciszyło.

O trudnościach wewnętrznych mówić będziemy w następnym liście.

Kraków 13 stycznia. Z powodu, iż wielka liczba gmin zanosi rekursa przeciw oszacowaniom katastralnym, od których umiejętnego ułożenia zależy przyszłe opodatkowanie; przeto pospieszamy z udzieleniem dosłownego odpisu jednego z takich rekursów napisanego przez obeznanego dokładnie z przedmiotem, który wymaga specyalnéj nauki i dla wielu obywateli i gmin zaledwie powierzchownie jest znanym. Jakkolwiek rekurs ten podany, jednéj tyczy się gromady, wszelako ze zmianą stósowną mógłby posłużyć za wzór dla innych pism tego rodzaju. Ponieważ również wiele gromad zanosi petycyą do sejmu w téj sprawie, zatem dla uzupełnienia ogłaszamy tu jedną z takich petycyj.

Rekurs gminy kadastralnéj Łękawica ad Calvaria.

Gmina katastralna Łękawica ad Calvaria mając udzielony sobie „Spis oszacowania dochodu gruntowego“ oparty na sztucznem i nieprzystępnem dla niéj wyrachowaniu cyfrowem, z trudnością tylko zadania swego dopełnić może. To jednak zaraz z pierwszego pobieżnego przeglądu aktu tego ocenić jest w stanie, iż ostateczny rezultat tj. wyrachowany czysty dochód nie zgadza się ani z prawdą ani z istniejącemi w tym względzie przepisami, a zatem i z wolą N. Pana zgadzać się nie może. Albowiem dochód ten o wiele przenosząc dochód jaki obecnie z gospodarstwa wedle używanego w gminie sposobu gospodarowania osiągnąć można, jak równie obecną wartość gruntową żadnym sposobem odpowiadać nie może dochodowi i wartości gruntowéj z r. 1824, wedle którego cen oszacowanie gruntowe stósownie do obowiązujących przepisów, a zatem woli N. Pana nastąpić winno. A że gminie dokładnie jest wiadomo, iż rok 1824 był jednym z najtańszych, i że ceny produktów ziemnych w r. 1824 co najmniéj 3 razy były od obecnych mniejsze, a zatem i dochód na nich oparty 3 razy od obecnego mniejszym być powinien. Oczywistą jest zatem rzeczą, iż wyrachowany w przedłożonym spisie dochód, przenosząc o wiele teraźniejszy, jest przynajmniéj 3 razy za wysoki, i na fałszywych datach opierać się musi.

Nim zatem gmina katastralna Łękawica ad Calvaria zapuści się w labirynt dla niéj mozolny cyfer, wskazać musi poprzednio błędy główniejsze, na których oszacowanie gruntowe u niéj się opiera, i dla których to błędów czysty dochód tak wysoko wyrachowanym został. — I tak:

1) We wszystkich 3ch klasach gruntowych oparte jest oszacowanie na 3 letnim płodozmianie, czyli innemi słowy na tem błędnem mniemaniu, jakoby wgminie kątastralnéj Łękawica ad Calvaria co lat 3 wszystkie grunta systematycznie nawożone były. Płodozmian albowiem umieszczony w przedłożonym gminie Spisie dochodu gruntowego jest tak ułożony, iż aby go przeprowadzić, jak równie aby osiągnąć przybliżoną do podanéj przez komisarza szacunkowego cyfry ilości ziarn, koniecznie co lat 3 nawozić potrzeba. Podług tego zatem płodozmianu wypadałoby w gminie katastralnéj Łękawica ad Calvaria na przestrzeni ornéj wynoszący 1220 morgów sążni 1000 nawozu corocznie 406 morgów i 1400 sążni, co jest oczywistem fałszem, gdyż my zaledwie 3cią część tych pól zebraną z gruntu słomą nawożemy, jak się o tem każdy z łatwością, porachowawszy ilość corocznie nawożonych w gminie gruntów przekonać może. Płodozmian wskazany w spisie dochodu gruntowego jedynie sztucznem nawożeniem dałby się przeprowadzić, a w takowym razie i koszta sztucznego nawozu jako wydatek porachowane być by musiały. Nawożenie co lat 3 nawet w krajach przodkujących wzorowem zagospodarowaniem do wyjątków należy. Oświadczamy zatem, że u nas nigdy ani trzechletni płodozmian, ani następstwo jego nawożenia co lat 3 nie było w używaniu. To mylne mniemanie jak się domyślamy przypisać należy niezrozumieniu i przekręcaniu zeznań gromadzkich podawanych do protokółów katastralnych ze strony p. komisarzy szacunkowych nie umiejących zwykle języka krajowego. lub władających nim bardzo niedokładnie.

Bo kiedy gromady dla udowodnienia znanéj nieurodzajności gruntów naszych leżących pod względem swéj kwalifikacyi w okolicy z całéj Galicyi najbardziéj upośledzonéj, oświadczały, iż u nas zaledwie 3 jakich takich pożytków z nawozu spodziewać się można, to komisarz szacunkowy zupełnie wprost przeciwny wyprowadził z tego wniosek tj. że u nas co lat 3 grunta systematycznie są nawożone, nie zadawszy sobie pracy nad zbadaniem czy to jest ze względu na ilość zebranéj z gruntu słomy możebnem lub nie, i czy to jest w gminie praktykowanem.

2) Drugim wielkim błędem jaki w przedłożonym nam spisie dochodu gruntowego spotrzegamy jest brak ugorów. We wszystkich 3 klasach gruntowych na przestrzeni 1220 morgów 1000 sążni przyjęte jest w gminie katastralnéj Łękawica ad Calvaria 222 mor. 1072,8 sążni a zatem $^1/_6$ część pola, co jest oczywistem fałszem, gdyż wedle używanego u nas sposobu gospodarowania i konieczności, najmniéj $^1/_4$ część gruntów pozostawia się zwykle na ugory, jak się to każdy porachowawszy takowe z łatwością przekonać może. Gospodarstwo bezugorowe nawet u najmniejszego gospodarza na wsi posiadającego parę morgów jest niemożebnym, gdyż albo zasiewając cały grunt dla tych kilku sztuk bydła, które koniecznie dla nawozu trzyma, szukać i najmować musi paszę letnią na ugorach dworskich lub u sąsiadów, albo też sam znaczną część, przynajmniéj $^1/_4$ część pola ugorem pozostawić jest przymuszony. A zdaje nam się, iż takie drobiazgowe gospodarstwo wziął mylnie komisarz za jednostkę gospodarską, i za normę do wyrachowania płodozmianu, wysiewu i plonu.

Oświadczamy zatem, iż u nas gospodarstwo bezugorowe nie istnieje.

3) Trzecim błędem oszacowania jest rachowanie dochodu z ziemniaków, który to dochód od 1847, to jest od epoki gnicia ziemniaków jest wielce zagadkowym. Zwykle ziemniaki co lat trzy u nas zupełnie przepadają, i gniją w polu lub grubie. Możebny zatem zysk dwuletni, pochłonięty jest w zupełności nieurodzajem roku trzeciego. W każdym zaś razie koszta zbioru ziemniaków przewyższają przyjęty za normę ogółowy procent na koszta kultury. Upraszamy zatem, aby ziemniaki z płodozmianu zupełnie wyjętemi, a zamiast tychże dochód z pszenicy w I a z żyta w II klasie, jako dający pewniejszą i sprawiedliwszą podstawę wyrachowania, przyjęty został.

Z tego cośmy tu podali, pokazuje się, iż komisarz szacunkowy oparłszy operat szacunkowy na tak mylnych podstawach, koniecznie do mylnych następstw dojść musiał, to jest do zbyt wielkiego wysiewu tych ziarn szlachetnych, jaki tylko pod warunkiem możności wykonania przyjętego przez niego płodozmianu mógłby być prawdopodobnym, jak równie do zbyt wygórowanéj ilości ziarn na dochód, niezgodnéj z rzeczywistością.

Bo kiedy w przedłużonym nam spisie dochodu gruntowego stoi, iż w gminie katastralnej Łękawica ad Calvaria obsiewa się żytem morgów 387, sążni 601,5 to po najściślejszem obrachowaniu pokazuje się — iż my w całej gminie zaledwie obsiewamy żytem morgów 112, o czem się każdy na miejscu przekonać może.

I dlatego opierając się na wzwyż wzmiankowanych datach zanosimy rekurs.

Co się tyczy gruntów:

1) Przeciwko 3letniemu płodozmianowi, i prosimy, aby był zmieniony na 5cioletni.

2) Przeciwko stosunkowi zasiewów niezgodnemi z prawdą i rzeczywistością.

3) Przeciwko ilości ziarn na intratę niezgodnej równie z rzeczywistością i prawdą w latach średniego urodzaju; według których to lat, stósownie do przepisów istniejących, oszacowanie przeprowadzone być winno.

4) Przeciwko wyrachowaniu intraty z ziemniaków.

W zamian zatem przyjętego w spisie dochodu gruntowego, następujący stawiamy płodozmian — z dołączeniem ilości ziarn, jaką za prawdziwą uznajemy.

Klasa I.	1.	$^8/_{10}$	pszenicy	8	mierzyc
		$^2/_{10}$	żyta	11	„
	2.	$^5/_{10}$	jęczmienia	12	„
		$^5/_{10}$	żyta	10	„
	3.	$^5/_{10}$	konicz	18	cet.
		$^5/_{10}$	owsa	13	mierzyc
	4.	1	owies	13	„
	5	1	ugór	3	cet.
II.	1.	1	żyto	9	mierzyc
	2.	$^4/_{10}$	jęczmień	10	„
		$^4/_{10}$	konicz	12	„
		$^2/_{10}$	owsa	11	„
	3.	1	owies	8	„
	4.	$^5/_{10}$	owies	8	„
		$^5/_{10}$	ugór	—	
	5.	1	ugór	—	
III.	1.		Żyto	6	mierzyc
	2.		Owies	8	„
	3		Owies	6	„
	4		Ugór	2	cet.
	5.		Ugór	$1^1/_2$	„

czyli innemi słowy prosimy, aby czysty dochód w I. klasie z 6 fl. 10 kr. na 3 fl 8 kr., w II klasie z 3 fl. 50 kr. na 1 fl. 46 kr., a w III klasie 2 fl. na 1 fl. 2 kr. zmniejszony został.

Jeżeli zaś koniecznie ziemniaki w płodozmian wzięte być muszą, to żadnym sposobem nastąpić to nie może w tym stosunku, i w takiej ilości plonu, jak to jest umieszczone w przedłożonym gminie spisie dochodu gruntowego. I dla tego w tym wypadku przy 5cioletniej rotacyi, podajemy w I klasie w pierwszej rotacyi $^4/_{10}$ ziemniaków z plonem 70 mierzyc, w II klasie w pierwszej rotacyi $^4/_{10}$ ziemniaków z plonem 50 mierzyc, a w III klasie $^1/_{10}$ ziemniaków z plonem 40 mierzyc. Równie upraszamy, aby we wszystkich tych klasach dla wyrachowania intraty z ziemniaków, koszta kultury wyjątkowo w stosunku 75% przyjętemi zostały.

W klasie IV. zanosimy rekurs względem ilości ziarn i płodozmianu, i upraszamy, aby następujący był przyjęty:

IV.	1.	Owies	6	mierzyc
	2.	Owies	5	„
	3.	Ugór	2	cent.
	4.	Ugór	$1^1/_2$	„
	5.	Ugór	1	„

Równie koszta uprawy we wszystkich klasach gruntowych za nisko są nam porachowane. Gmina albowiem Łękawica ad Calvaria położona górzysto, i oprócz tego przerznięta bystrą rzeką górną Skawą — wymagającą corocznie stawiania licznych i kosztownych tam dla obrony brzegów — daleko wyższego procentu na koszta kultury wymagać ma prawo, i z tego powodu upraszamy, aby też (wyjąwszy kosztów kultury ziemniaków wyżej podanych) do 55% w I, do 60% w II, do 65% w III, do 70% w IV klasie podniesione zostały.

Co się tyczy łąk upraszamy:

1) Aby zamiast jednej, dwie klasy łąk stósownie do natury tychże przyjętemi były.

2) Aby w drugiej klasie przyjęte było tak jak jest rzeczywiście siano kwaśne.

3) Aby plon z jednego morga zmniejszony został w pierwszej klasie do 12 cet. siana a 6 potrawu, a w drugiej klasie do 10 cet. siana i 5 potrawu — a opieramy te nasze żądania na tej okoliczności:

Iż łąki nasze leżąc między wielkiemi górami podlegają bardzo częstem wylewom wody, i żadnego nam w takowym razie nie przynoszą pożytku.

Co się tyczy lasów — to zdaje nam się — iż ceny katastralne nie odpowiadają cenom z roku 1824. Wiadomo to jest albowiem każdemu — iż jeżeli zboże w r. 1824 trzy razy było tańsze, jak obecnie, to stosunek ceny drzewa jeszcze był w większej dysproporcyi. I dlatego upraszamy o zmniejszenie tych cen o $^1/_4$ część — a zatem wypadłoby w I klasie lasu wysokiego cena 1 siągi drzewa bukowego 1 złr. 15 kr., jodłowego 53 kr.; w II klasie cena 1 siągi drzewa bukowego 1 złr. a jodłowego 43 kr. W lesie niskim w klasie I cena 1 siągi wierzbowego 31 kr., a olszowego 45 kr.; w II klasie cena 1 siąga grabowego 1 złr. 8 kr. a laskowego 45 kr.

Równie upraszamy, aby dla zwiększonych obecnie kosztów kultury, dla górnego położenia lasu i przez to znacznych kosztów nadzoru we wszystkich klasach lasów koszta kultury o 2 procent podniesione zostały.

Te nasze prośby w cyfrach, umieszczamy w udzielonych nam do tego papierach.

Petycya do sejmu w sprawie oszacowania katastralnego.

Wysoki Sejmie!

Gmina katastralna Łękawica *ad Calvaria* otrzymawszy załączony tu w odpisie spis oszacowania dochodu gruntowego, ośmiela się przesłać takowy jako allegat do niniejszej petycyi, a to celem przekonania wysokiego sejmu o mylności podstaw, na mocy których oszacowanie katastralne tak w rzeczonej gminie jak i w całej naszej nastąpiło okolicy. I tak:

Z załączonego tu odpisu przekonywa się wysoki sejm, iż:

1) w gminie katastralnej Łękawica ad Calvaria przyjętą jest we wszystkich trzech klasach gruntowych 3-letnia rotacya, — czyli innemi słowy uznanym jest przez komisye szacunkowe katastralne za podstawę oszacowania jako pewnik ten błąd, iż grunta w tych trzech klasach co lat 3 systematycznie są nawożone. Sprzeciwia się to prawdzie, rzeczywistości i możności — gdyż nawet w krajach, daleko lepiej od naszych zagospodarowanych, nawożenie gruntów co lat trzy, jest jako reguła niepraktykowanem, bo niemożebnem. Według powyższej zasady wypadałoby w gminie katastralnej Łękawica ad Calvaria, na umieszczonych w trzech klasach 1,220 morgach i 1,000 sążniach, nawozić corocznie 406 morgów, 1,400 sążni co jest oczywistem falszem, a o którym to fałszu każden na miejscu porachowawszy ilość rok rocznie nawożonych gruntow z łatwością przekonać się może.

Stało się to jak się domyślamy przez mylne zrozumienie lub przekręcenie zeznań protokolarnych gromadzkich.

Bo kiedy tak gmina katastralna Łękawica ad Calvaria, jak i inne sąsiednie, opierając się na znanej nieurodzajności gruntów naszej okolicy utrzymywały i podały do protokułu katastralnego, iż u nas zaledwie trzech pożytków z nawozu spodziewać się można — to komisarz szacunkowy zupełnie w prost przeciwny powyższemu twierdzeniu wyprowadził z tego wniosek, to jest, iż w okolicy naszej grunta co trzy lata nawożone bywają; a nie zastanowiwszy się nad tem czy tak jest rzeczywiście, jak równie nie zadawszy sobie pracy do należytego zbadania, czy to jest możebnem lub nie; — całe katastralne oszacowanie oparł na tak mylnej i na niczem nieopartej zasadzie. — A stało się to dla tego, iż do oszacowania katastralnego poprzysyłani zostali komisarze katastralni nieumiejący języka naszego, lub bardzo niedokładnie nim władający.

I ztąd to pochodzi, iż:

2) Komisarz szacunkowy, przyjąwszy raz tak mylną zasadę oszacowania — to jest nawożenie gruntów co lat trzy koniecznie, i jej dalsze mylne następstwa przyjąć musiał — to jest zbyt wielki wysiew tych ziarn szlachetnych, który tylko w przyjętym przez niego sposobie gospodarowania, niepraktykowanym nawet w krajach daleko od naszych lepiej zagospodarowanych, mógłby być możebnym jako to zbyt wielki wysiew żyta. I tak, kiedy w gminie naszej katastralnej, podług oszacowania katastralnego, miałoby być rok rocznie zasiane żytem morgów 387, sążni 601 — to po

---

tiało do przekonania i nie raz może wstrzymało niejednego od szalonego lub nierozważnego kroku, a zachęciło znów innego do wytrwania lub rozpoczęcia zbawiennej i korzystnej dla ogółu pracy....

Nie brakowało w tym domu i rezydentów: każdy niemal przechodzień przygnębiony nędzą i niedostatkiem stawał się gościem, przynajmniej na dni kilka.

Jan Jędrzejowicz ożeniony był ze Straszewską, krewną Floryana Straszewskiego, któremu Kraków winien ulubiony swój spacer; miał z nią troje dzieci, których wychowanie głównie go zajmowało. Po kilkoletniem pożyciu stracił żonę; jednak nawet po tej bolesnej stracie dom Zaczerski pozostał zawsze ten sam, bo duszą jego on być nie przestał. Jakby dla dopełnienia obrazu nie brakowało tam i matrony polskiej, była nią zacna matka gospodarza, która ukochanego a tak godnego kochania syna, przeżyła.

Sam pan Jan stał się był nieznacznie prawdziwą głową bardzo licznej bliższej i dalszej rodziny, on ją wspierał zawsze radą, nie raz pomocą. Zaraz po rodzinie szli u niego bliżsi i dalsi sąsiedzi. Nie było opieki małoletnich, którejby mu nie ofiarowano i którejby się nie podjął; nie było kompromisu, działu familijnego, do któregoby nie zapraszano. Nie znałem też człowieka, któryby po cichu tyle dobrego robił. Niejeden majątek wyrwał on z toni swoją czujną opieką i rządnością; ileż zwaśnionych rodzin które pogodził, ileż trudnych spraw które załatwił, a z jakąż to wszystko robił prostotą, słodyczą i spokojem.

Lecz pomimo ścisłego zamknięcia swej czynności w pewnem określonem kole, wszystko co było krajowem i polskiem, wszystko, co się tyczyło dobra ogółu, znajdowało w nim chętne poparcie i udział. Od niczego się nie usuwał, lecz nigdy przodkować nie chciał.

Jedną z zadziwiających własności tej szlachetnej natury, była rzadka u nas szczególniej umiejętność zastósowania się do okoliczności, do najgwałtowniejszych przemian. Czasy, w których Jędrzejowicz administrował swoim majątkiem, były niezawodnie najtrudniejsze i najobfitsze w gwałtowne ekonomiczne i społeczne przemiany. Otóż żadna taka zmiana nie zastała go nieprzygotowanym, żadna też zbytecznie go nie zadziwiła: nie opuszczał rąk, nie narzekał, lecz natychmiast szukał i znajdował środki zastósowania się do nowego położenia rzeczy; a tak w czasach zbyt trudnych nie tylko nie uronił nic z odziedziczonego majątku, lecz znacznie powiększył go i podniósł. Wzorowy gospodarz, w gospodarstwie zastósowywał te same zasady co w życiu; każdy rozumny postęp przyswajał sobie, a nadewszystko ład i regularność zaprowadziwszy, podwajał dochody.

Tak użyteczny żywot pomimo skromności otaczającej go i cichości, w jakiej upływał, przecież nabrał rozgłosu i w dalszych stronach. Poznano się w kraju na jego przymiotach i cnotach obywatelskich: i nie było wyborów, w którychby Jan Jędrzejewicz nie uzyskał przeważnej większości głosów. Wybory do Towarzystwa Ogniowego odbyły się w chwili, w której po długim śnie i przygnębieniu przez systemat biórokratyczno-centralistyczny, prowincyą nasza nadzieją lepszej przyszłości budzić się zaczęła. W owej chwili wybory nawet do tak specyalnego stowarzyszenia, jak ogniowe, miały swoją obywatelską doniosłość. Otóż w wyborach do Rady Nadzorczej na 367 głosujących, Jan Jędrzejowicz otrzymał 366 głosów.

Jednym z rysów charakterycznych Jana Jędrzejowicza, jak wyżej się rzekło, było trzymanie się w obrębie który sobie sam zakreślił. Jednak współobywatele, oceniając jego zasługi, znając prawość i patryotyzm, nie raz pragnęli wynieść go na znaczące w kraju stanowisko i zużytkować go na szerszem nieco polu. Przypominamy sobie między innemi, iż Towarzystwo Rolnicze zapragnęło go mieć swoim prezesem, lecz tak tu jak i w wielu innych okolicznościach byliśmy świadkami rzadkiego nader zjawiska: oto kiedy widzimy tylu ubiegających się o zaszczyty a raczej o tak nazwane dowody zaufania współobywateli i nieszczędzących w tym celu ani zabiegów ani intryg ani nawet kosztów, Jędrzejowicz przeciwnie intrygował, zabiegi czynił i prosił się, aby go nieodrywano od właściwych mu obowiązków i zatrudnień dla stawiania go na stanowisku, któremu jak twierdził, z wrodzoną sobie skromnością, sprostać by nie zdołał. Pod tym względem był on nieubłaganym; w swoim obywatelskim domu, w swojem Zaczerniu upatrywał on właśnie dla siebie pole działania i z niego nigdy zejść nie chciał; nie pochodziło to ani z fałszywej skromności, ani z obojętności dla publicznych spraw, lecz jedynie z głębokiego przejęcia się swojemi obowiązkami. Gdy przyszło do wyborów na sejm, głos publiczny wzywał go na posła, lecz on oświadczył, iż z koła większej własności nie przyjmie wyboru i zezwolił tylko na postawienie swej kandydatury w okręgach mniejszej własności.

Zdrowy rozum, patryotyczne serce Jędrzejowicza wskazywały mu zawsze dokładnie co w obrębie jego działalności wypadało robić dla dobra kraju. Nikt też może tak dobrze tak zdrowo nie pojmował jak on obowiązków i stosunku większego właściciela do włościan. Nikt może tak mało nie rozprawiał o chłopach i kwestyi włościańskiej, lecz nikt zarazem nie zostawił lepszego przykładu jak jedynie praktycznie załatwić ją można, gdyż załatwił ją naprzód u siebie zaprowadzając zupełną między dworem a włościanami harmonię. Kochanym szanowanym i słuchanym też był przez włościan nie tylko w swoim majątku, ale także przez okolicznych. Włościanie z jego dóbr i z okolicznych wsi dali mu bez wyjątku głosy na posła; jednak zabiegi jednych, nacisk wywierany przez drugich pozbawiły go większości.

Z tych kilku rysów prawdziwie obywatelskiego życia łatwo poznać, jakie zasługi położył, jak praktyczne skutki swej pracy i usiłowań zostawił. Postać ta zacnego męża zostanie przykładem jak zawsze i wszędzie w najtrudniejszych i najsmutniejszych czasach służyć można krajowi, jak nigdy obowiązki prawego Polaka nie ustają; bo kiedy czasami pulsa życia publicznego bić przestaną, to życie narodu schronić się powinno do domów obywatelskich; powtóre, jak rządnością, pracą i prawością nawet po największych klęskach i wśród najtrudniejszych przemian z małemi zasobami można uratować to, co stanowi jedną z głównych sił tak społeczeństw jak i indywiduów, to jest majątek i tę ziemię matkę tylu pokoleń.

Najwymowniejsze uznanie i dowód zasług obywatelskich Jędrzejowicza objawiło się na jego pogrzebie, na którym licznie zebrane obywatelstwo z bliższych i dalszych stron uczciło pamięć zmarłego. Z tej to żałobnej ceremonii wynieśliśmy tę głębszą naukę, że takiem jedynie życiem, że takiemi tylko zasługami, że taką jedynie działalnością, jakiej poświęcił się był Jędrzejewicz, dojść można do tak upragnionego dla nas pojednania wszystkich warstw społeczeństwa. Na tym bowiem obchodzie widzieliśmy połączonych w jednem uczuciu uznania i żalu większych i mniejszych właścicieli, włościan, oficyalistów, duchownych, mieszczan a nawet starozakonnych, którzy przyszli na cmentarz w chwili spuszczania zwłok do grobu. Słyszeliśmy przytem, iż starozakonni rzeszowscy odprawili żałobne nabożeństwo w bóżnicy. Dyrektor zaś szkół zawiesił w tym dniu lekcye, aby młodzież mogła uczcić swoją obecnością pamięć prawego obywatela: i w samej rzeczy dla naszej młodzieży nie mogło być lepszej nauki, jak ta, która wypływała z takiego wzoru, jakim był Jędrzejewicz. Dodajmy nareszcie jeden z najchlubniejszych dowodów uznania: Oto podczas długo trwającej choroby zmarłego włościanie z jego majątków i z bliższej i dalszej okolicy codziennie dawali na msze na intencyę jego wyzdrowienia.

W chwili, w której lepsza przyszłość zdaje się świtać naszej prowincyi, mniemaliśmy, iż użytecznem będzie podać tę krótką i prostą wiadomość o życiu Jana Jędrzejowicza: bo jeżeli mamy otrzymać tak od dawna pożądaną autonomię i samorząd, to zaiste o tyle tylko będziemy mogli i umieli z tych nadań korzystać, o ile powiększy się liczba podobnych do niego obywateli. Prawdziwą podstawą samorządu jest życie obywatelskie tak, jak je pojmował Jan Jędrzejowicz.

najściślejszem przez zas obrachowaniu pokazało się, iż w ubiegłym roku obsiano żytem morgów 112, mimo tego iż w tym roku, dla wyjątkowo siewom sprzyjającej pory, więcej wysiano żyta, niż się to zwykle corocznie dzieje.

Oczywista zatem, iż przy oszacowaniu katastralnem wszelkie reklamacye, tyczące się pojedynczych cyfer, będą tylko illuzoryczne i do niczego nie prowadzącym dopełnieniem reformy. — A chociaż tych naszych słusznych uwag nie zamieszkamy umieścić w naszej reklamacyi, to jednak podajemy dla tego niniejszą petycyą, aby wysoki sejm krajowy oparty na niezbitych datach i dowodach jako reprezentant interesów kraju, stósowne przedstawienie i zażalenie do Wysokiego Rządu zamieścić był w możności.

Wiedeń 12 stycznia. Ważna kwestya zasadnicza, komu należy orzekać o utracie mandatu poselskiego, wynurzyła się znów — po raz nie wiemy już który — w sejmie czeskim na posiedzeniu czwartkowem z okazyi rozpisania wyborów przez Namiestnictwo w miejsce skazanego za przestępstwa drukowe posła Gregera. Komisya wyznaczona z sejmu do zbadania tej sprawy windykowała dla niego wyłączne prawo orzekania w tej mierze, i na tej zasadzie wnosiła uznanie p. Gregera za pozbawionego mandatu i zatwierdzenie z zastrzeżeniem na przyszłość prawa dla sejmu wyborów przez Namiestnictwo rozpisanych.

Innego zdania w tym przedmiocie był prezes komisyi hr. Leon Thun: wniósł on bowiem, aby w braku wyraźnych przepisów, komu przysługuje prawo orzekania o utracie mandatu poselskiego, nad odnośnym wnioskiem komisyi przejść do porządku dziennego, ewentualnie zaś przekazać takowy celem zbadania do wydziału. Komisarz rządowy Neupauer występował przeciw zarzutom, jakoby władza rozpisując wybory w miejsce Gregera dopuściła się naruszenia ustaw obowiązujących.

W dyskusyi, której szczegóły jeszcze nam nieznane, za wnioskiem hr. Thuna przemawiał tylko hr. Clam-Martinitz. Przy głosowaniu wniosek hr. Thuna został odrzuconym, wnioski wydziału w drugim i trzecim odczycie przyjęte.

Do zbadania wniosków względem zmiany ustawy wyborczej wybrano osobną komisyę z 15tu członków złożoną, i z oklaskami przyjęto oświadczenie komisarza rządowego, iż wszelka uzasadniona zmiana tej ustawy znajdzie poparcie rządu.

— Z zadowoleniem spotykamy się w półurzędowej *Gen. Cor.* z oświadczeniem, które w treści ujęte brzmi jak następuje:

Przekazanie nadzoru nad zakładami karnemi z zakresu czynności ministerstwa stanu do zakresu czynności ministerstwa sprawiedliwości spowodowało dzienniki do wskazywania wielokrotnie reform niezbędnych w ustawodawstwie więziennem.

Rząd uznaje potrzebę reformy więzień, odpowiedniej duchowi czasu, a zatem godzącej wymogi sprawiedliwości z wymogami ludzkości. — Zdanie *Pressy*, iż reformy w ustawodawstwie więziennem zależne są od zmiany materyalnego ustawodawstwa karnego, zasługuje na najzupełniejsze uznanie, bo kary, zasady za podstawę im służące i ich stopnie wychodzić pierw muszą z pnia kodeksu karnego, zanim nasunie się kwestya sposobu wymierzania tychże kar.

Teorya, która główny cel kary w odstraszeniu uznawała, nakładała na zakłady karne tylko obowiązek wymierzania mniejszej lub większej dozy cierpień fizycznych. Inne, wdzięczniejsze zadanie nakłada na nie teorya, która poprawę winowajcy, za główny cel kary obwieszcza.

Komisya zajmująca się redakcyą nowego kodeksu karnego, dopełnia swego zadania z gorliwością pełną poświęcenia. Dopiero skoro to dzieło będzie gotowem i nowy kodeks karny wejdzie w życie, przyjdzie czas na radykalne reformy w ustawodawstwie więziennem. Do tej zaś pory tylko te zmiany nastąpić mogą, które należą do zakresu czynności władzy wykonawczej.

— Wkrótce już, jak donoszą do jednego z dzienników wiedeńskich, ma być załatwioną sprawa założenia akademii sztuk i umiejętności dla Słowian południowych. Oczekiwanym jest reskrypt cesarski zatwierdzający erekcyę akademii, z pewnemi atoli zmianami statutów przez sejm z r. 1861 ułożonych. Kiedyż przyjdzie kolej na Słowian północnych?

Królestwo Polskie.

Donosiliśmy już o ukazie carskim z d. 23 grudnia, telegrafowanym w krótkości, na mocy którego nie wolno Polakom nabywać dóbr na Litwie, Żmudzi, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, i tylko te dobra dzierżyć, które prostym spadkiem dostaną się im w podziele. Nadto wszystkim, którzy podejrzeni jakokolwiek o należenie do powstania, nakazane jest wyprzedać się w ciągu lat dwóch i to na rzecz Moskali lub Niemców, wyłączając Polaków i katolików. Barbarzyński ten ukaz opisany jest w następujący sposób w *Inwalidzie*:

„Z najwyższego Jego Cesarskiej Mości rozkazu ustanowiona była oddzielna Komisya do przejrzenia zakomunikowanych ministrowi dóbr rządowych, dla przedstawienia Najj. Panu, wniosków jenerał gubernatorów północno i południowo-zachodnich gubernij, względem środków ustalenia rosyjskiego żywiołu w zachodnim kraju. W rozpoznaniu tych wniosków pomieniona Komisya miała między innemi na uwadze, że w 9ciu zachodnich guberniach 10cio milionowa ludność, po większej części Małoruska, Białoruska, a częścią Litewsko-Żmudzka, obejmuje stosunkowo bardzo nieznaczną ilość ludności polskiego pochodzenia; że ludność ta, złożona po większej części z obywateli ziemskich i mieszczan, nadaje całemu krajowi charakter polski i przeszkadza pozostałej niepolskiej ludności porządnie rozwijać się i korzystać na równi z innymi poddanymi z wprowadzanych przez Jego Ces. Mość licznych reform, i że siła tej części ludności leży w korporacyjnem odosobnieniu posiadania nieruchomej własności, niedopuszczającem przystępu żadnej innej narodowości, a szczególniej rosyjskiej. Obok takich okoliczności, zdaniem komisyi, rząd powinien przedsięwziąść środek, któryby, odejmując osobom polskiego pochodzenia prawo nabywania dóbr w zachodnim kraju i nie ścieśniając praw posiadłości teraźniejszych właścicieli polskich, stanowczo przeciął możność powiększenia się tej klasy. — Po rozpatrzeniu konkluzyi Komisyi, Najj. Pan, w dniu 10 (23) z. m. najwyżej polecić raczył: do czasu stanowczego urządzenia zachodniego kraju przez powiększenie w tymże ilości rosyjskich właścicieli ziemskich, zabronić osobom polskiego pochodzenia nabywania dóbr ziemskich w 9-ciu zachodnich guberniach i od daty ogłoszenia niniejszego postanowienia, uważać za nieważne wszelkie zdziałane potem akta i umowy co do alienacyi tych dóbr w granicach tych gubernij położonych, na osoby polskiego pochodzenia wszelką inną drogą, prócz spadku z prawa. Nadto zgodnie z konkluzyą tejże Komisyi, najwyżej polecono: wysłanym z zachodniego kraju właścicielom dóbr sekwestrowanych pozostawić prawo, w ciągu lat dwóch od daty zatwierdzenia przez Jego Cesar. Mość niniejszego postanowienia (to jest od 10go (23) grudnia), sprzedać swe dobra w zachodnim kraju osobom rosyjskiego pochodzenia, wyznania prawosławnego lub protestanckiego, albo też zamiast sprzedaży, zamienić te swoje dobra w zachodnim kraju na dobra prywatne, położone w innych miejscowościach cesarstwa. Dla ułatwienia zaś podobnej sprzedaży lub zamiany, umawiające się strony wolne będą przy zawieraniu aktów od wszelkich opłat, co podobnież rozciąga się do przedaży i zamiany dóbr niezasekwestrowanych, należących w zachodnim kraju do osób, wysłanych ztamtąd administacyjnym sposobem, za należenie do ostatniego rokoszu.

Rosya.

Telegram petersburski z 1go stycznia doniósł jako rzecz postanowioną, iż rząd wyda zakaz w 9 guberniach dawnych prowincyj polskich nabywania dobr ziemskich przez osoby narodowości polskiej, inaczej jak drogą prawnego spadku. Telegram dodał w formie łaskawej koncesyi, że właściciele, nieprzekonani o udział w powstaniu, nie są obowiązani sprzedawać swych majątków ziemskich. Dzienniki późniejsze od depeszy telegraficznej niewspominają nic o tym ułożonym niby planie. Byłażby to tylko rakieta puszczona przez rząd dla wypróbowania opinii w Europie, wiadomo bowiem, że depesza polityczna nie może odejść z Petersburga bez zezwolenia rządu. Środki te miały być doradzane przez jenerała Kaufmanna gubernatora części prowincyi, o których mowa, podczas świeżego jego pobytu w Petersburgu. Wiadomość ta skłoniła *Journal des Débats* do wyrażenia zdania swego w sposób następujący.

„Ze stanowiska prawnego zakaz ten dotyczący własności w guberniach nie wytrzyma nawet rozbioru. Myśl podobna zrodzić się może tylko w kraju, w którym barbarzyństwo dawnych wieków i najwyuzdańsze teorye komunistyczne podają sobie niejako rękę. Niema narodu cywilizowanego, któryby inaczej zapatrywał się na zapowiedziane środki. Dziennik rosyjski przypomniał z tego powodu alternatywę, w jakiej byli postawieni w chwili anneksyi mieszkańcy Sabaudyi i Nicei, którzy musieli w pewnym przeciągu czasu oświadczyć, że chcą pozostać Włochami, aby niebyć uważanemi za Francuzów. Lecz cały świat wie, że nikt jakiekolwiek było jego postanowienie nie był turbowanym w posiadaniu, ani używaniu swych dóbr. Jest w okręgu nicejskim pewna liczba posiadaczy rosyjskich, którzy to mogą zaświadczyć za siebie i za sąsiadów swych, którzy pozostali Włochami. Wszyscy tak po, jak przed anneksyą zachowali nienaruszone prawo, jakie ma każdy właściciel zatrzymać, przelać, sprzedać swą własność, komu chce.

Lecz spojrzyjmy na chwilę na kwestyą tę z innego stanowiska, ze stanowiska praktycznego. Dziewięć gubernij, utworzonych z prowincyj polskich, zajmują wielką przestrzeń kraju. Chcemyż teraz wiedzieć jaki jest w tych guberniach stosunek liczebny właścicieli, którychby oczekiwał ów los konfiskaty częściowej lub ukrytej? Korespondencya z Kijowa, ogłoszona świeżo w *Gazecie Moskiewskiej* przez nas, że w prowincyach północno-zachodnich na 21,000 właścicieli polskich, jest zaledwo 16,000 prawosławnych lub Luteranów, a ostatni nie wszyscy jeszcze są Rosyanie. W guberniach północno-zachodnich liczba właścicieli rosyjskich jest tylko $^1/_5$ ogólnej liczby w gubernii kijowskiej, $^1/_8$ w gubernii podolskiej $^1/_{11}$ w gubernii wołyńskiej, także według zeznania samych slotystyk rosyjskich, $^9/_{10}$ przynajmniej własności zostało dotkniętych rodzajem klątwy.

Można wnosić z tych liczb i usunąwszy wszelką kwestyę prawa na bok, o srogości środka, lecz to jeszcze nie wszystko. Jeżeli wykluczeni są nabywcy polscy i obcy, jeżeli przyjmie się myśl *Gazety Moskiewskiej*, komuż więc właściciele polscy sprzedawać mogą swoją własność? W Rosyi niema pieniędzy. *Gazeta* (niemiecka) *Petersburska* twierdziła niedawno, że we wszystkich częściach cesarstwa jest ogromna ilość dóbr ziemskich do sprzedania, gdyż właściciele zrujnowani, nie mogą ich uprawiać. Czyż nabywców prawosławnych trzymają w rezerwie, aby kupowali nowe ziemie w Litwie i w innych prowincyach polskich?

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 stycznia. Znaną jest anegdota, że wilcy zjedli burmistrza na rynku. Omal, że niesprawdziła się ona temi czasy w Lubelskiem, gdzie, jak powiada *Kuryer Lubelski*, w pewnem miasteczku wilcy zjedli burmistrzowi krowę przed samemi oknami jego mieszkania. Gdyby zaś w owej chwili znalazł się był burmistrz przed domem, a krowy jego tam nie było, wilcy byliby pewnie zrobili z anegdoty prawdziwe zdarzenie. Powiastka o burmistrzu zjedzonym przez wilków na rynku, żywiej maluje opłakany stan miast w Polsce, aniżeli Surowiecki. Ależ autor dzieła o upadku miast nieznał jeszcze wielu nowoczesnych przyczyn ich upadku, a z których jedna zbliska nas Krakowian obchodzi. Jedną z ważnych przyczyn ubóstwa, jakiego obrazem jest Kraków właśnie teraz, był nakaz w roku przeszłym za czasów stanu oblężenia, aby wszyscy nietutejsi wynieśli się z miasta. Nakaz ten niewyłączał ludzi podeszłych, spokojnych, ani kobiet, ani dzieci na edukacyi tu trzymanych.

Nie poruszamy tego przedmiotu ze względów politycznych, lecz gdy stan oblężenia od dawna zniesiony, gdy nawet zniesioną jest wiza pasportowa, skąd pochodzi, że chociaż część tych osób, które były sobie upodobały Kraków na miejsce stałego pobytu, nie wraca tu dotąd? Zapewne wiele z nich nie wróci już więcej, osiadłszy i zagospodarowawszy się na innem miejscu; lecz są takie, coby wrócić pragnęły, które związane są z miastem naszem długoletniem nawyknieniem, stosunkami familijnemi i związkami przyjaźni, a i te nie wracają. Czy im wrócić nie wolno, czy też nie wiedzą że wrócić wolno? Wartoby tę wątpliwość wytłumaczyć. Wątpimy jednak, aby tamowany miały sobie tutaj pobyt osoby, które majątkiem swoim dają rękojmię, iż się nie staną ciężarem gminy tutejszej.

Jak nas zapewniano, liczba osób, które otrzymały były nakaz opuszczenia Krakowa, wynosiła około 4000. Spytać tutejszych kupców i rzemieślników, a powiedzą, ile miasto na tym ubytku straciło. Oni najlepiej czują tę stratę. Obronią nas wprawdzie fortyfikacye przed inwazyą wilków, gdyby chciały zjeść burmistrza jak w owej anegdocie, nie zjedzą też krowy na rynku, bo Magistrat zakazał trzymać bydła w mieście; ale to nie przeszkodzi nam wcale, że się jak antropofagi sami zjemy, albo dla uniknięcia tej katastrofy, głodniejsi jedni za drugimi będą opuszczać miasto.

Że ta emigracya już się zaczyna, na to posłuży tylko ten przykład: W r. 1863 wyniosło się ztąd czeladzi rzemieślniczej 59, w r. 1864 już trzy razy tyle, bo 170, w roku zaś 1865 liczba ta doszła do 256. A nie są to sami tylko czeladnicy, lecz wielka część majstrów i to żonatych, którzy jako czeladź ruszyli w świat za zarobkiem, zostawiając żony i dzieci, bo w miejscu nie mają zajęcia i wyżywić się nie mogą. Ilu starozakonnych wynosi się do Ameryki, tego nie wiemy, i nikt zapewne nie wie, lecz na Kazimierzu utrzymują, a wiedzą tam między sobą, że skryta wędrówka do Ameryki coraz bardziej się rozpowszechnia. Liczby powyższe są kontyngensem jednej tylko klasy; ludzie innego stanu nie mogą tak łatwo jak rękodzielnik puszczać się w drogę za zarobkiem, lecz też bieda w klasie uboższej szerzy się w ogromnym stosunku, o czem przekonać się może każdy, kto przyjmie na siebie bolesny obowiązek wizytatora tutejszych zakładów dobroczynnych.

— Administracya dziennika naszego zawiadamia za naszem pośrednictwem Prenumeratorów, iż odbiera mnóstwo reklamacyj o nadsyłanie sprawozdań stenograficznych od tych właśnie Prenumeratorów, którzy nieuiścili należytości za te sprawozdania; ponieważ zaś sprawozdania te są przez Administracyę *Czasu* płacone w drukarni rządowej we Lwowie, zatem bezpłatnie rozdawanemi być nie mogą. Jeden arkusz kosztuje 2 centy, a w prenumeracie 1 złr. za 50 arkuszy.

— We wtorek odprawionem będzie o godz. 11tej w kościele Sgo Piotra nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Wacława Popelika, litografa, który w zakładzie litograficznym *Czasu* pracował przez lat kilka, a w d. 13tym listopada r. z. umarł w Włodzimierzu na Wołyniu.

— Wczoraj zakończył życie kupiec tutejszy Teofil Seifert (syn) licząc lat 25. Sklep jego w rynku, który objął po ojcu, jest zamknięty od niejakiego czasu z powodu upadłości.

— Przybył tu do Krakowa jeden z przemysłowców, rodak nasz z Poznańskiego, i zaniósł do Magistratu podanie o pozwolenie założenia fabryki pudretty na gruntach miejskich folwarku Dajwor. Wielka ztąd byłaby korzyść dla właścicieli domów, które jeszcze nie mają kanałów, jak i dla rolnictwa.

— *Gaz. kolońska* donosi z Wiednia, że jest wszelka nadzieja, iż książę Adam Sapieha otrzyma ułaskawienie i będzie mógł wrócić do kraju. Ojciec jego książę Leon zaniósł do N. Pana prośbę, a sam ks. Adam podał się o amnestyę za pośrednictwem posła austryackiego w Sztutgardzie. Podanie to przesłane zostało hr. Mensdorffowi, który je hr. Belcredemu wręczył.

— Dnia 9go stycznia umarł w Londynie hr. Konstanty Zamoyski, ordynat, licząc lat 67, syn Stanisława i Zofii z Czartoryskich. Ordynacya spada na syna najstarszego Tomasza. Syn najmłodszy ordynata zmarłego Karol znajdował się przy ojcu, średni zaś Józef pośpieszył do ojca, lecz go już nie zastał przy życiu. Zwłoki zmarłego ordynata sprowadzone będą do Zamościa.

— W miejsce zmarłego jenerała zakonu Jezuitów O. Beckx, miał zostać wybrany jenerałem O. Roh.

— Dzień 12 stycznia pochmurny, ale ciepły, bo wiem ciepło w cieniu doszło do + 6°,3 od + 0°,8. Barometr szybko szedł w górę i wskazywał dnia 13go o godzinie 6tej rano 329''',63; termometr zaś — 0°,6. R. Wiatr zachodni słaby.

— W niedzielę dnia 14go stycznia, Imienia Jezusowego, Sgo Feliksa męczennika; w poniedziałek dnia 15go stycznia, Sgo Pawła pustelnika i Sgo Maurusa.

Otrzymujemy następującą korespondencyę z prośbą o zamieszczenie:

Kraków 11 stycznia z ulicy Sławkowskiej.

Panie Redaktorze!

Wyczytawszy w kronice *Gazety Narodowej* z d. 9go stycznia korespondencyę z Krakowa, oznaczoną literą (P), a rzucającą potwarze na Dyrekcyę tutejszego teatru, i wystawiającą w zupełnie fałszywem świetle całą sprawę zarządu teatrem krakowskim, mam sobie za obowiązek, jako miłośnik sceny narodowej, i częsty gość w teatrze, odezwać się w waszym dzienniku w obronie prawdy i w obronie odradzającej się sceny narodowej. Namyślałem się, czy warto na taką elukubracyę odpisywać, czy nie lepiej policzyć korespondencyę oznaczoną literą (P) do rzędu owych anonimów, których każda Dyrekcya teatralna skazaną jest tak wielką ilość odbierać, a które nieraz wzywają ją do dawania chórystom pierwszych ról. Jednak w końcu doszedłem do przekonania, iż dla dobra i przyszłości sceny naszej, niepodobna płazem puścić niektórych oszczerstw, zawartych w tej korespondencyi.

Długo rozwodzić się jednak nie będę; rzeczona bowiem korespondencya zbyt widocznie tchnie nienawiścią osobistą i tendencyjnem wykrzywianiem faktów; ma jednem słowem na celu, wynosząc p. Jasińskiego, zdyskredytować Dyrekcyę. Lecz, że p. Jasiński już odjechał, a Dyrekcya pozostała, korespondencya owa głównie odradzającej się scenie narodowej cios mogłaby zadać. Czy autor bezwiednie, czy z świadomością wymierzył swój strzał do sceny narodowej krakowskiej, tego przesądzać nie chcemy. Niepodobna nam jednak pominąć, iż korespondencya owa datowaną jest z 5 stycznia; a że p. Jasiński wyjechał 9 b. m., zestawienie tych dwóch dat posłużyć może do odkrycia sekretu komedyi, że się tu tak wyrazimy, skoro o teatrze mowa.

Jakie powody skłoniły p. Jasińskiego do wyjazdu, a Dyrekcyę do zezwolenia na ten wyjazd, tego dokładnie nie wiem; wiem tylko i to z pewnością, że cała odpowiedzialność za *artystyczne* prowadzenie sceny krakowskiej od 1 października do 9 stycznia, wyłącznie na p. Jasińskiego spada; on ułożył repertoar, on do ostatniej chwili rozdawał role, on „powtarzał sztuki jedne i te same po trzy i cztery razy“. Niepojętą więc jest rzeczą i dowodem zupełnej niewiadomości lub też niesłychanej złej wiary, żeby korespondent (P), ów apologista p. Jasińskiego, któremu zresztą nikt nie zaprzecza położonych zasług, obwiniał Dyrekcyę o to właśnie, co przez czas od 1go października do 9 stycznia było wyłącznie oddanem p. Jasińskiemu. Nie trzeba np. znać pierwszych warunków zarządzania teatrem, aby przypuścić, że repertoar da się w krótkim czasie przemienić; że zaś teatr pod nowym zarządem istnieje dopiero czwarty miesiąc, że sam autor korespondencyi wyznaje, iż Dyrekcya oddała była „cały zarząd artystyczny teatru p. Jasińskiemu“, już z tego wynika, że dotychczasowy repertoar jest dziełem samego p. Jasińskiego, i że jemu jedynie cała za niego chwała należy się.

Otóż w samej rzeczy nie raz, równie jak korespondent (P), skarzyliśmy się przed Dyrekcyą na repertoar, na takie sztuki, jak *Sędziwój*, *Przyjaciel Domu* i utwory Chęcińskiego, któremi nas karmiono, a które, u nas szczególniej, można tak łatwo zastąpić innemi. Ile razy zanosiliśmy pod tym względem skargi do Dyrekcyi, tyle razy zastawiała się p. Jasińskim, któremu oddała była zarząd artystyczny, a który, podobno pod żadnym warunkiem, do tego zarządu nie pozwolił się jej mięszać.

Dla czego p. Jasiński tak mało zajmujący ułożył repertoar, dla czego tak niewłaściwie obsadzał role, iż artystki pierwszorzędne całkiem prawie nie występowały za jego dyrekcyi? da się to po części tylko wytłomaczyć.

Pan Jasiński doskonały instruktor, zasłużony Dyrektor sceny warszawskiej, przyjechał do Krakowa z repertoarem warszawskim, i trzymał go się niezmiennie; raz, iż lękał się o swoją emeryturę, powtóre, iż nic wyższego nad ów repertoar nie wyobrażał sobie. Dla czego niewłaściwie obsadzał role, w to wchodzić nie chcemy. — Tymczasem układ repertoaru i niewłaściwe rozdawanie ról zaczęło na seryo grozić bytowi odradzającej się sceny krakowskiej. Nie dziwimy się więc, że Dyrekcya zapragnęła mieć większy i świeższy nieco repertoar, poza którego wyjście groziło emeryturze p. Jasińskiego, oraz, że Dyrekcya chciała zużytkować artystów, których drogo opłaca; że temsamem nie stawiała przeszkód wyjazdowi p. Jasińskiego, którego, pod względem repertoaru i obsadzania ról, ona zastępuje — ale dopiero od 9 stycznia — a którego miejsce, jako reżysera, zajął p. Swieszewski.

W żadnym więc razie za dotychczasowy repertoar i obsadzanie ról, dyrekcya ani chwaloną ani potępioną być nie może, jedynie może być potępioną lub pochwaloną za to, iż oddała zarząd artystyczny p. Jasińskiemu. Na p. Jasińskiego jednego spada wina i zasługa. — Błędy jego zarządu wytknęliśmy wyżej, lecz na żaden sposób zgodzić się nie możemy na zarzuty uczynione przez korespondenta (P.), który okazał się tu niesłusznie i zbytecznie surowym dla p. Jasińskiego. Między innemi zarzuca on, iż artystka grająca w *Barbarze*, występowała także jako śpiewaczka we francuskiej farsie. Otóż ta artystka to jest pani Modrzejewska, największe właśnie miała powodzenie w owéj „farsie“, to jest we Florynie i w owéj sztuce, w której śpiewa, to jest w *Sto za Sto*, większe nawet niż w *Barbarze* lub w *Szklance Wody*. Najlepszym tego dowodem zapał i uznanie publiczności i powtórzenie kilkakrotne tych sztuk z coraz większym całej publiczności zadowoleniem.

Podniosłem ten szczegół, gdyż świadczy najlepiéj o niewiadomości lub złéj wierze korespondenta (P.) miłośnika sztuki i sceny narodowéj.

Sprostowawszy w ten sposób znane mi fakta, nie pozostaje mi jak i to nadmienić, że tak nazwany przez korespondenta Areopag przedsiębiorców wcale nie istnieje, bo jak wszystkim wiadomo, są tylko obywatele, którzy w poczuciu obowiązku, przyszli w pomoc upadłéj zupełnie scenie narodowéj i jest dyrekcya, która w tem samem poczuciu zajmuje się powierzonym jéj pieczy teatrem.

Ani na chwilę nie wątpimy, iż podobne korespondencye jak ta, którą *Gazeta Narodowa* uznała za stósowne umieścić równie jak listy anonimy, które dyrekcya odbiera, nie strącą jéj z raz obranéj drogi, i że roześmiawszy się po przeczytaniu owéj elukubracyi, dalej prowadzić będzie równie gorliwie jak dotąd, dla dobra naszego miasta i kraju, tak szczęśliwie rozpoczęte dzieło.

Racz Panie Redaktorze przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku.

Jeden z abonentów teatru krakowskiego.

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13 stycznia.

HOTEL POLLERA: Hr Sołtyk jenerał z Tarnowa Kozłowski Walery wł. dóbr z Chrzanowa, hr. Swiejkowski Lech wł. d. z Kijowa, Freund Wilhelm włś. dóbr z Tarnowa, Ginter Robert wł. d. z Prus.

HOTEL SASKI: Leokadya Adamowiczowa z Warszawy, Ksawery hr. Zamoyski z Wołynia, Stanisław hr. Tarnowski z Dzikowa, Kazimirz Chłapowski wł. d. z Posnańskiego, Fedor Scherner z Granicy, Sancho Möller kupiec z Prus.

HOTEL POD RÓŻĄ: Hrielvogel Bernhard praktykant z Wrocławia, Clamann Jakób adwokat z Cieszyna, Henry Stanisław z Londynu, Roenhold T. kupiec z Kongresówki, Kellnerick Albin aktor z Salzburga, Górski Józef z Tarnowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski o otwarciu na żądanie p. Adolfa Winklera konkursu na cały ruchomy majątek handlu galanteryjnego w Krakowie pod firmą Teofil Seifert. Zgłoszenie się wierzycieli do 31 marca; zastępca upadłości Dr Samelson; kur. masy p. Wincenty Wolf, ust. rozpr. 5 kwietnia.— Tenże sąd Dawida Tymbergera o nakazie zapłac. Mändlowi Fraenkel sumy wekslowej 520 złr., kurator Dr Koczyński.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 12 stycznia. *Sürgöny* donosi: Namiestnictwo otrzymało od kancelaryi nadwornej polecenie, aby dla zakładów naukowych chorwackich i słowiańskich, przeznaczony na rok 1866 wydatek 49,905 złr., powziąść z funduszu naukowego węgierskiego, i w ratach ćwierćrocznych przelewać do głównej kasy w Zagrzebiu (dowodzi to zjednoczenia administracyjnego Chorwacyi z Węgrami, i pod tym jedynie względem ważny fakt stanowi. *Red. Cz.*)

Frankfurt 11 stycznia. Urzędowa korespondencya w *Frankfurter Post-Ztg* powtarza jeszcze wyraźniej aniżeli poprzednio, że państwa zachodnie prowadzą między sobą układy w kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej. — Pierwsze posiedzenie Bundestagu po Nowym Roku odbędzie się 13go stycznia.

Paryż 11 stycznia. Na radzie ministrów odbytej wczoraj, Roher miał, jak słychać, przemawiać za odwołaniem wojsk z Mexyku; Cesarz odpowiedział podobno, że nigdy nie zamierzał pozostać tam na zawsze. Ks. Gramont otrzymał polecenie starać się w Wiedniu o pozwolenie nowych zaciągów ochotników w Austryi w liczbie 10,000. Drouyn de Lhuys zalecał posłowi hiszpańskiemu jak najusilniej, aby rząd jego starał się o spieszne stłumienie powstania. Ze strony portugalskiej zapewniano w Madrycie o przychylności.

Paryż 12go stycznia. *(Wand.)* Na rekwizycyę rządu hiszpańskiego rozwiązano w Lizbonie komitet rewolucyjny złożony z ajentów Prima, i nakazano jego członkom opuścić stolicę w ciągu 24 godzin. Książę Czartoryski pojechał do Madrytu z polecenia swojej świekry, królowej Krystyny.

Londyn 11 stycznia. Hr. Russell przedłożył wczoraj na radzie gabinetowej swój bil reformy. Census wyborczy dla ludności wiejskiej jest dość wielki. W Dublinie odkryto 300 halabard i maszynę do robienia pistonów. W Sligo pochwycono 25 zbrojnych Fenistów z Glasgowa.

Listy i dzienniki lwowskie jak najregularniej spaźniają się od dawna. Życzeniem byłoby naszem, aby przynajmniej podczas trwania sejmu poczta lwowska przedłużyła chociaż o pół godziny porę przyjmowania listów i gazet, a i tak jeszcze wystarczy jej dość czasu do expedyowania. Wczoraj po odbiciu już dziennika otrzymaliśmy telegram ze Lwowa o posiedzeniu sejmu. Wysłany o godz. 3 m. 40 po południu, doszedł nas o godz. $5^1/_4$ wieczór. Mówi on:

„Sejm uchwalił adres dziękczynny do JCMości za udzielenie pożyczki na wsparcie nędzy. Wnioski komisyi w sprawie Towarzystwa kredytowego, przyznające jak największą autonomię jeneralnemu zgromadzeniu, zostały przyjęte“.

Po przyjęciu posła nowego króla Belgijskiego p. Van Praët przez cesarza Napoleona, *La France* zamieściła artykuł uspakajający podejrzenia co do postawy Francyi względem Belgii.

Z wielu stron donoszą równocześnie o rokowaniach rządu francuzkiego z państwami katolickiemi względem poręczenia teraźniejszych posiadłości papieskich. *Weser Ztg* mniema, że przedmiot ten może stać się podstawą pewnego zbliżenia się między Włochami a Austryą. Rozbrojenie Włoch ułatwiłoby krok ten wielce.

Donoszono o wejściu do gabinetu angielskiego p. Stansfielda, który wystąpił był z niego niegdyś za wpływem Cesarza Napoleona, z powodu, iż się zbyt głośno przyznał do ścisłej przyjaźni z Mazzinim. Lord Palmerston musiał się był wtedy zastósować do życzeń Cesarza Napoleona. Dziś lord Russell musiał również uwzględnić te życzenia, albowiem jak donosi *International*, układy z Stansfieldem względem wejścia jego do gabinetu, nagle zerwane zostały, gdyż lord Clarendon sprzeciwił się nominacyi Stansfielda ze względów na Francyę, na co też lord Russell przystał.

Obok urzędowych doniesień o ciągłem ściganiu Prima przez wojska królowéj i niepomyślnym stanie powstania, mnożą się prywatne doniesienia najwięcéj na drodze kupieckiéj odbierane. Piszą nam z Wiednia, że to co tam dochodzi na téj drodze, zupełnie inaczéj przedstawia rzecz, aniżeli źródła urzędowe hiszpańskie i francuskie; wszelako wcale nie uważają sprawy Prima za wygraną. Większa część tych doniesień, które wczoraj obiegały w odpisach na giełdzie wiedeńskiéj, pochodzi z Barcellony, a zatem z miasta sympatyzującego z progresistami, a tem samem patrzącego nazbyt może różowo na przebieg powstania. Według tych listów barcellońskich, powstanie przygotowanem było przeszło od roku, ale mu zbywało na popularnym przewodniku; Prim bowiem długo się wzbraniał od przyjęcia téj roli, jak dotąd jeszcze usuwa się Espartero i mieszka spokojnie na wsi, lubo imie jego bywa wymieniane jako członka przyszłego rządu.

Przedwczesny wybuch w Walencyi wywołany przez *agents provocateurs*, rzucił nasiona nieufności w szeregi spiskowych, i potrzeba było pewnego czasu, aby rzeczy sprostować. Dopiero w grudniu dawna organizacya spiskowa ogarniająca szczególniej większe miasta wschodniego wybrzeża, tudzież Andaluzyę i część fabryczną Katalonii, na nowo się ustaliła, tak, iż wybuch teraźniejszy był powszechnie przewidywany, a rząd czuł się do tyla na siłach, że mógł zawczasu poczynić przygotowania potrzebne dla obrony stolicy. Prim, który w końcu przyjął przywództwo, znaglony został przez podwładnych swoich do przyśpieszenia chwili wybuchu o dni kilka, albowiem lękano się zamachu stanu i aresztowania wszystkich podejrzanych. Ten pośpiech stał się powodem, że w Starej Kastylii powstanie wybuchło tylko w Aranjuez i w pobliskiej mu Avili, w Arragonii zaś nigdzie nie przyszło równocześnie do wybuchu.

Powyższy list lubo nie daje wiary relacyom rządowym, każe jednak z przezornością przyjmować doniesienia barcelońskie. Dla tego też nie słychać dotąd, aby się potwierdziła pogłoska o pobiciu marszałka Concha przez Prima. Wszakże nieudanie się wybuchu w Barcelonie mówi niekorzystnie dla powstańców. Łatwo być może, iż lud hiszpański znużony jest częstemi rewolucyami, których jedynym prawie skutkiem jest zmiana gabinetu, tudzież wyjazd lub przyjazd królowej Matki.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Paryż 12 stycznia wieczór. Zapewniają z dobrego źródła, iż Prim uszedł przed ścigającemi go wojskami i przeszedł na ziemię francuską. *Monitor wieczorny* potwierdza wiadomość o rozbiciu oddziału Prima, który szukał ocalenia w górach. Rząd hiszpański zażądał od senatu upoważnienia do oddania Prima pod sąd (jako członka senatu). *Mémorial diplomatique* utrzymuje, że Lamarmora obejmie ministeryum wojny, skoro ministeryum stanowczo zgodzi się na plan rozbrojenia, lecz zarazem zatrzyma naczelnictwo gabinetu.

Kursa. Wiedeń 13 stycznia godzina 2 po południu. Metaliki 62 85 — Pożyczka narod. 66.75. — Losy z r. 1860 84·25 — Akcye banku 767. — Akcye kredyt. 153·60. — Londyn 104·45. — Srebro 104·75.— Dukat 5·01.

Paryż 13go stycznia. Renta 68·50.— Pożyczka austr. 347·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Wyszedł

Kalendarz ścienny

drukowany ozdobnie
w formacie arkuszowym,
po cenie 25 centów.

Kalendarz
chromolitografowany
po cenie 50 centów.

---

†

W dniu 15 b. m. w Poniedziałek
odprawi się
o godzinie 11 z rana
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
w rocznicę śmierci
JÓZEFY z ROMANOWSKICH
BOGUSZOWÉJ
Nabożeństwo żałobne
za jéj duszę. (117--2)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 26.852.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż, celem dostawy 50 sążni kubicznych szutru rzécznego na gościńce miejskie, odbędzie się w dniu 25 Stycznia 1866, w gmachu Magistratu, przy placu Wszystkich Świętych, w biórze departamentu V. o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 10 w. a. za jeden sążeń.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V. (111--3)

Kraków dnia 5 Stycznia 1866.

Młody Człowiek, ukończony gimnazyalista, znający język polski i niemiecki dokładnie, piszący pięknie, życzy sobie przyjąć obowiązek **nauczyciela domowego,** lub być w jakim biórze jako korespondent lub ekspedytor umieszczonym, lub inne jakie mniej więcej odpowiednie dostać miejsce w Galicyi lub Królestwie.

Wiadomość za listami fr. pod adresem **P. P.** w aptece Wgo *Aleksandrowicza* w Krakowie: (54-1-2)

Guwernantka Polka, posiadająca język francuzki i muzykę, poszukuje miejsca w Królestwie lub Galcyi. Bliższa wiadomość w Litografii „Czasu“ M Salba w Krakowie. (56-1-3)

Słabości piersiowe. Preparata z podfosforanu Dra *Churchill.* Syrop z podfosfaranu potasu. Syrop z podfosforanu wapna. Pigułki z podfosforanu chininy.

Bladaczka, brak krwi, białe upławy.

Syrop z podfosforanu żelaza. Pigułki podfosforanowe z manganezem. Flakonik po 4 franki.

Przez używanie tych podfosforanowych preparatów ustaje kaszel, apetyt się wzmaga, siły powracają, pot nocny ginie, a słaby przychodzi do dawno pożądanego polepszenia.

Jedynie prawdziwe „Podfosforany“ *Dra Churchill*, są wyrobu aptekarza *Swann* w Paryżu 12 rue Castiglione. Skład w *Wiedniu Gebr. Fritz. Steinhauser*, k. k. Hofapoteker. (109-1-T)

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenia znakomitszych lekarzy w szpitalach paryskich i innych, dziesięć lat powodzenia, rozbiór chemiczny dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczonego profesora Kleczyńskiego w Wiedniu, dowiodły, że jedynie w Tranie Jod znajduje się w tak szczęśliwém i dogodném połączeniu, jak w Syropie chrzanowym z Jodem.

Przygotowany z roślin przeciw szkorbutycznych, których nieocenione własności léczebne wszystkim są znane, stanowi niezawodny środek *w słabościach limfatycznych, zołzowych, piersiowych i złego przymiotu* (syfilitycznych). Lekarze przepisują go dzieciom, szczególniéj skłonnym do *nabrzmiewania gruczołów na szyi lub do odchodzenia materyi z głowy, nosa i uszów,* zawsze z najpożądańszym skutkiem.

Osoby dotknięte słabością piersiową, a niemogące znieść Tranu, mogą skutecznie zástąpić go Syropem chrzanowym z Jodu.

Środek ten również pożytecznie działa we wszelkich *słabościach naskórnych i wyrzutach;* posiada własności przeczyszczające krew w wysokim stopniu. (5-9-32)

Dostać można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* w Krakowie; w aptekach pp. *Zygmunta Rukera* i *Berlinera* we Lwowie; w aptece p. *Franzosa* w Brodach; w Poznaniu w aptece pana *Elsnera*; w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go.*

PREZES
Rady Nadzorczéj Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu

N. 128 D. R. N. **w KRAKOWIE.**

W moc §. 85 Statutu, zwołuje się nadzwyczajne Zgromadzenie ogólne Członków Towarzystwa

na dzień 15 Stycznia 1866 r. na godzinę 10 rano,

w sali posiedzeń Dyrekcyi Towarzystwa, w domu pod L. 124, Gmina VII Kleparz odbyć się mające.

Przedmiotem narad tego nadzwyczajnego Zgromadzenia będzie: „Udzielenie „upoważnienia Radzie Nadzorczéj do złożenia części funduszu rezerwowego, „na kapitał porękujemny dla kasy Oszczędności przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie założyć się mającéj.

Kraków dnia 12 Grudnia 1865. *Adam hr. Potocki.*

Wiedeńska
połączona wystawa przemysłowa!

Uniżenie podpisany ma zaszczyt oznajmić niniejszem, że mu się udało wejść w taką umowę z najpierwszemi fabrykantami Anglii, Francyi i Niemiec, że ci Panowie fabrykanci poruczają mu skład swych wyrobów do sprzedaży a to pod takiemi warunkami, że ledwo który inny kupiec lub przedsiębiorca będzie z nim mógł tak co do ceny jak i rozmaitości i nowości towarów konkurować. Mojem zobowiązaniem jest jak najwięcéj wysprzedać; to zaś będę się starał osiągnąć tylko taniością i dobrocią towaru.

Zwidzenie lokalu jest dozwolone każdemu bez kupowania czegoś; pomimo tego jestem z wszelką pewnością przekonanym, że nadzwyczajny dobór i nęcące ceny tego dokażą, że nikt bez kupienia czegoś z mego zakładu się nie wydali, gdyż różnica w cenie od innych podobnych towarów wpada zanadto w oczy. — Katalogi wystawionych przedmiotów z oznaczeniem ich ceny udzielają się bezpłatnie.

Do licznego zwidzania uprasza najuprzejmej.

***A. Friedmann* w Wiedniu**, Operngasse 6 neben Drehers Bierhalle nnd Praterstrasse 26.

Najmniejsze kupno wystarcza do przekonania się o szczególnej dobroci i taniości towarów niżej wyszczególnionych.

Najlepsze Francuzkie Lornetki.
Lornetka najmniejszego gatunku Złr. 2. 70; większe Złr. 2. 90, 3. 20, 3. 40; największa Złr. 3. 60, 3. 90; najlepsze achromatyczne w pięknym schowku skórzanym: najmniejsze Złr. 4. 80, większe Złr. 5. 50, 5 90, 6. 40, największe Złr. 7 75, Złr. 9; te same w najpiękniejszéj oprawce z kości słoniowéj, najmniejsze złr. 8·90, większa złr. 8. 50, Złr. 11, największe Złr. 14. 50, Złr. 18.

Pradziwe angielskie Scyzoryki.
1 sztuka z dwoma nożykami cent. 20, 30, 40, z trzema nożykami cent. 50, 60; w najlepszym gatunku z 3 nożykami cent. 60, 70, 90, Złr. 1; z 4 nożykami 80 cent. Złr. 1, Złr. 1. 20.

Amerykańskie lampy do Petroleum
Lampa kuchenna, brązowana 45 do 60 cent., Lampa salonowa najlepsza Złr. 1. 50, 2, 2. 50, 3., Cienniki do lamp w 100 wzorach po 8, 10 15, 20 do 40 cent.

Bilety wizytowe z najpiękniejszem pismem. złr. kr.
100 biletów najpiękniéj litografowanych . . 1 —
100 „ wyciskanych na sposób angielski. — 60

Francuzki papier listowy, z bezpłatnem wyciśnięciem wszelkich nazwisk, liter i koloru:
100 listów w 8ce cienkich białych . . . — 45
100 dto w 8ce angielskich, prążkowanych lub liniowanych . . . . . — 65
100 dto w 8ce prążkowanych w wielu kolorach . . . . — 75
100 dto w 8ce cienkich żałobnych . . . 1 50
100 dto w 4ce cienkich białych . . . . — 85
100 dto w 4ce agnielskich prążkowanych lub liniowanych. . . . . 1 —
100 kopert na 8ki białych . . . . . . — 30
100 dto na 8ki prążkowanych z mocnego papieru . . . . — 50
100 dto na 8ki kolorowanych prążkowanych . . . . — 55
100 dto na 8ki zewnątrz emaliowanych — 60
100 dto cienkich żałobnych . . . . — 80
100 dto na listy ćwiartkowe białe . . — 50
100 dto na listy ćwiartkowe, prążkowanych z mocnego papieru . . . . — 65

Tuzin **angielskich piór stalowych** w 12tu najlepszych gatunkach . . . . — 10
12 tuzinów w pudełku powyższych gatunków. . . . . — 80
Pióra Aluminium 12 tuzinów . . — 80
Tuzin **Ołówków,** dobrego gatnnku 10, 20, 35 do 50 centów.

Pieczątki z najpiękniejszem pismem:
Pieczątka z dwoma literami i pięknym trzonkiem 50 cent. — Korona kosztuje 30 c. — całe nazwisko liczy się jak najtaniéj.

Cena wyprzedaży Albumów do fotograficznych obrazów;
1 Album na 25 obrazów 50 c., 80 c., złr. 1, 1·50, 2 złr.
1 dto na 50 obrazów 80 c., złr. 1, 1·50, 2, 2·50, 4 złr.

Ramki po 3, 6 10, 20 c.

Srebro chińskie z 10cio-letniem zaręczeniem przy ciągłem używaniu, tuzin łyżek stołowych złr. 16; łyżeczek do kawy złr. 9; nożów i widelców złr. 27; para lichtarzy złr. 4, 5, 6.

Inne przedmioty po cenach fabrycznych.

Najnowsze przedmioty do ubrania, stalowe, z kości słoniowéj, z „Jet,“ kamienne, złoto-bronzowane:
Brosze po 30, 40, 50, 60, 70 c. do 1·50.
Para Kulczyków po tych samych cenach.
Pierścionki po 30, 40, 60 c.
Guziczki do półkoszulków po 5, 10, 15, 20 c.
Guziczki do rękawów po 10, 15, 20, 30, 40 c.
Łańcuszki do zegarka, zupełnie jak złote 70 c., złr. 1, złr. 1·50.

Obficie zaopatrzony Skład zabawek dla dzieci i gier towarzyskich.
Lalki po 5, 10, 15. 20, 30 c. do złr. 2.
Rozmaite zwierzęta na mieszku po 5, 10, 20 c., do złr 1.
Zabawki w pupełkach po 10, 20, 30, 50 centów do złr. 2.
Zwierzęta całkiem naturalnie zrobione po 50 c. złr. 1 do złr, 2.
Inne zabawki w tysiącznym wyborze, 10 c. do złr. 4.
Gry towarzyskie od 30, 50 c. do złr. 2.

Najlepsze grzebienie gumowe.
Grzebień do fryzowania 15, 20, 25, 30 c.; Grzebień gęsty 20, 25, 30 c.; Grzebień z rączką 25, 30, 35 c.; Grzebień do zatykania 30, 40, 50 c.; Grzebień kieszonkowy 10, 15, 25 c.; Grzebień kieszonkowy ze szczoteczką 25, 35, 40 c.; Szczotka do włosów 30, 40 50 do 1 złr.; Szczotka do sukien 50, 60, 80 c. do złr. 1; Najlepsza szczoteczka do zębów 20, 25, 30, 35 centów.

Mydło glycerynowe, pachnące, po 15, 25 centów. (3721 6) T

Francuzkie i angielskie pachnidła, prawdziwa Woda Kolońska itd.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się za pobraniem należytości jak najpunktualniéj.

Międzynarodowa Wystawa Maszyn i Sprzedaż

Towarzystwo gospodarcze Wrocławskie, w skutek korzystnych rezultatów uzyskanych na wystawach w dwóch ostatnich latach, urządzi w tym roku, a to

dnia 2, 3 i 4 Maja 1866,
w Wrocławiu wielką wystawę i targ Maszyn i Sprzętów gospodarczych, oraz leśnych i domowych.

Porządek targu i formularze do zameldowań mogą być powzięte u podpisanego jeneralnego Sekretarza W. Korna, tudzież w centralnych urzędach gospodarczych i głównych Towarzystwach rozmaitych krajów.

Należytość **targowa nie płaci** się i za miejsce kryte. **Premie nie będą** udzielane żadne.

Do spedycyi poleca się tutejszy pan L. W. Löhnert, Büttnerstrasse 34.

Zaprasza się niniejszem Fabrykantów krajowych i zagranicznych do zwiedzenia tego targu.

Zameldowania przyjmują się tylko do 1go Kwietnia 1866.

Komisya Wystawy Maszyn i targowa.

R. Seifert. *Wilhelm Korn*
(106) w Wrocławiu, Gartenstrasse, 18.

LITOGRAFIA „CZASU“
M. SALBA w KRAKOWIE.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, że od 1go Sierpnia r. b. wydzierżawiłem Litografię „Czasu,“ w skutek czego istniejąca firma opiewa:

Litografia „Czasu“ M. Salba.

Polecam się przeto do wykonania wszelkich robót litograficznych tak pisemnych jak i rysunkowych, na czarno lub kolorowo, tak z dzieł sztuki, jak:

Rycin, Widoków, Portretów itp.,

jako też wyrobów do zwykłego użycia, jakiemi są: **dyplomy, podobizny, wzory kaligraficzne, tablice archeologiczne i numizmatyczne wszelkiego rodzaju tabele, adresy, rachunki i noty kupieckie, akcyo, okólniki, cenniki, weksle, winiety, sygnatury, etykiety i znaki towarowe** dla Kupców, Aptekarzy, i Fabrykantów, **programy, bilety wizytowe, napisy i nagłówki, papier listowy z widokami, cyframi itp.,**

z tem zapewnieniem, że uzyskawszy doborowych pracowników i zaprowadziwszy wszelkie najnowsze ulepszenia, dołożę jak najusilniejszego starania, i będę w możności co do spiesznego i gustownego wykonania robót wszelkim słusznym wymaganiom, tak szanownych Zamawiających, jako też teraźniejszego postępu sztuki zupełnie odpowiednich, mając nadzieję, że moje usiłowania doznają tych samych względów jakiemi Litografia „Czasu“ dotąd była zaszczycaną. W tym roku jak i lat poprzednich wyszedł

Kalendarz chromolitografowany na rok 1866,

po cenie 50 centów.

Bilety wizytowe

są odtąd da nabycia po cenie zniżonéj, mianowicie:

100 biletów z pojedynczym napisem . . . . 1 złr. 50 cent.
100 dto z dłuższym dto . . . . 1 złr. 75 cent.
100 dto dto dre i z herbem . . . . . 2 złr. — cent.
100 dto z napisem w 3 wierszach . . . . . . 2 złr. — cent.
200 biletow od razu zamówionych jeszcze taniéj.

Zamówienia wszelkich robót litograficznych przyjmują **w Krakowie *Litografia „Czasu“ M. Salba,*** przy ulicy Różanéj pod L. 413.

we Lwowie *Ignacy Hercok* w Ajencyi „Czasu,“ plac Halicki N. 1.

Kraków dnia 15 Grudnia 1865. (3805-4-) *M. Salb.*

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego
Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE,

przy Rynku głównym N. 34 G. IV,

wydaje

Bilety kasowe procentowe

w kategoryach po złr. 100 — złr. 500 — złr. 1.000.

Bilety takowe wypowiedzialne za dni 10 przynoszą proc. roczny w stosunku 5 od sta.
dto dto „ 30 dto dto dto $5\frac{1}{2}$ „

Nabyte przed godziną 12 południa, procentować się będą od dnia nabycia onych, — zaś w popołudniowéj godzinie nabyte, od następnego dnia powszedniego procent przynosić będą.

Bilety kasowe dają prywatnym sposobność pewnego oprocentowania sobie kapitału często bez pożytku leżącego, dla handlujących i przemysłowców zaś będą prócz tego gotową krótko-terminową rimessą na Wiedeń. (107-4-)T

C. k. wył. uprzywil.

Płyn uzdrawiający
(Restitutionsfluid)
dla KONI,
Franciszka Jana Kwizdy
w Korneuburgu,

przez **Jego ck. Mość Cesarza Franciszka Józefa I.** w całem austryackiem Państwie, po poprzedniem praktycznem użyciu i wypróbowaniu przez wysoką ck. austryacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem i **londyńskim medalem** — używany w masztalniach **JM. Królowéj Angielskiéj,** — jak również w urzędowéj praktyce pana Dra Knauerta nadlekarza, od koni we wszystkich masztalniach, okazał się bardzo skutecznym nawet w zastarzałych cierpieniach, które po wypalaniu i ostrem nacieraniu nie ustępują, jako to: w **zbezwładnieniu grzbietu, krzyża, bioder i plecy, w cierpieniach ściegien, we wywichnięciu, podbiciu kopyt itp., utrzymuje konia, nawet przy największem natężeniu, do najpóźniejszéj starości wytrwałym i rzeźwym.**

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a. (83--11)

Mniéj jak 2 flaszek nie może być rozsyłane, — za opakowanie liczy się 30 cent. w. a.

Prawdziwy utrzymują:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***C. Iskierski, P. Mikolasck, S. Rucker A. Berliner.***

w Białej p. *J. Keller.*
w Bielsku p. *I. A. Stanko.*
w Borszczowie p. *M. Niemczewski.*
w Brzeżanach p. *Margulies.*
„ p. *J. Fadenhecht.*
w Gródku p. *J. Willig.*
w Leżajsku p. *J. Maresch.*
w Nowym Sączu *A. Scitowicz i Syn.*
w Oświęcimie p. *St. Dołkowski.*
w Przemyślu p. *F. Gajdeczka i Syn.*
w Radziechowie p. *Jaśkiewicz*
w Rzeszowie p. *Schaitter* i *Spółka.*
w Sanoku p. *J. Jaklicz.*
w Smolnicy p. *F. Wimmer.*
w Tarnopolu p. *A. Morawetz.*
w Tarnowie p. *J. Jahn.*
w Zaleszczykach p. *J. Kodrębski.*

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi podobnie nazwanemi nieuprzywilejowanemi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z ck. uprzywil. płynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowéj w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także na szkle u każdéj flaszki.

Wieś o milę od Krakowa w okręgu Krakowskim jest z wolnej ręki do sprzedania pod korzystnemi warunkami.

Bliższa wiadomość w kamienicy No. 491/71 przy Dominikanach na drugiem piętrze: (55-1-3-T)

Środek odrazu uśmierzający Migrenę, ból głowy gwałtowny i Newralgiją, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne,* pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie.* do Francyi sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.* (9-9-24)T

Guwernantki, Bony,
Osoby do towarzystwa
i GUWERNERY

najzdolniéjsze osoby do nauczania i wychowywania, mogą być każdego czasu wykazane w koncesyonowanym przez wysokie c. k. Namiestnictwo jako w najlepszym i najpewniejszym

UZNANYM ZAKŁADZIE OGÓLNYM
LOKOWANIA
Emilii Reisner
w Wiedniu, Praterstrasse 41.

Pomiędzy zapisanemi guwernantkami znajdują się ciągle Francuzki, Angielki, z Niemiec północnych nauczycielki egzaminowane, będące zupełnie biegłe we wszystkich wiącéj używanych językach i w grze na fortepianie.

Emilia Reisner.

Francuskie Bony, obznajmione z wszelkiemi sposobami starannego fizycznego chowania dzieci, mówiące jak najlepiéj po francusku, przybywają co tydzień z Francyi jedynie w zamiarze, by przez ten Zakład zostały ulokwane.

Emilja Reisner.

Również mogę odpowiedzieć licznym zapytaniom o francuskie dzieci do towarzystwa dzieci, które to zapytywania często ze strony wyższych i znaczniejszych domów otrzymuję, gdyż przez moje stosunki w tym względzie z Francyą bywają mi przesyłane dzieci od 8u. do 13 lat z porządnych familij, dobrego zdrowia i odpowiedniego sposobu zachowywania się w towarzystwie. (88 2-4)

Emilia Reisner.
Praterstrasse 41, w Wiedniu.

BANDAŻ
elektro-medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali patent na lat 15. Leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznéj objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ściśnia i przyprówadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandaży w Paryżu franków 27 podwójnych 44, pępkowych 44; bandaże dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (13-5-.)

Dostać można w aptece p. B. Miczyńskiego przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie, wSkładzie materyałów aptecznych p. Gallego w Warszawie, tudzież u p. Chrościckiego w Wilnie, i Rukera we Lwowie.

EAU des CORDILIÈRES. Woda z gór Kordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 3 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33 w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego.* (16-12)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 stycz.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	115	112
„ nowe obr. „	123	120
Listy zast. pol. bez k	85	83
Banknoty pol. 100 złr.	494	484
Ruble ros. za 100 rsr.	$137\frac{1}{2}$	$134\frac{1}{2}$
Talary prs. za 100 złr.	$96\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{2}$
Bankn. prus. 150 tal	157	154
Srebro nowe austr. .	$105\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{2}$
Dukat ważny. . . .	5 3	4 93
Napoleon d'or . . .	8 50	8 35
Półimperyały rosyjs	8 70	8 55
Listy galic. nowe z k.	67 50	66 50
„ „ stare „	70 75	69 75
Oblig. indem. „	69 25	68 25
Ak. k. g. bez k. i dyw.	180	177

Wiedeń 12 st. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	63	—
5% Pożyczka narod.	66	75
Akcye banku wied.	765	—
„ „ kred.	152	70
Losy 5% z r. 1860 .	83	70
Srebro	105	10
Londyn 10 fnt. szter.	104	55
Dukat pojedynczy.	5	1

Wiedeń 12 styc.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	59 20	59 10
„ Pożyczka narod.	66 80	66 65
„ Metaliki na m. k.	63 —	62 90
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 —
„ „ „ czeskie	83 50	82 50
„ „ „ węgiers.	70 25	69 75
„ „ „ chor. ib.	71 —	70 —
„ „ „ galicyjs.	68 25	67 75
„ „ „ buków.	66 80	66 40
„ „ „ siedmgr.	64 —	63 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 65	87 40
4% Galicyjskie . . .	67 50	66 75
5½% Węgiersk. los.	76 —	75 50
5% Boden Cr. austr.	91 —	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	139 50	138 50
„ „ „ 1854	78 25	77 75
„ „ „ 1860	83 75	83 65
„ „ „ 1864	76 80	76 70
„ Como-Rente	16 50	16 —
„ Kredytowe	114 —	113 80
„ tryest na 4½%	109 50	108 50
„ żegl. par. na D.	77 50	77 —
„ ks. Esterhaz.	85 —	80 —
„ Księcia Salm.	28 50	28 —
„ „ Palfy .	23 —	22 50

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		24 —	22 50
„ hr. St. Genois .		24 —	23 50
„ miasta Budy . .		23 —	22 50
„ ks. Windischgr.		16 —	15 50
„ hr. Waldstein .		19 —	18 50
„ hr. Keglevich .		12 50	12 —
„ Rudolfa. . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		766	765 —
Zakładu kredytowego		152 80	152 60
Żeglugi par. na Dunaju		448 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan.		1592	1590
„ rządowej fr.-a		172 60	172 40
„ zachodniej c. El.		123 —	122 75
„ Pardubickiej .		112 50	112 —
„ Południowej .		179 —	178 —
„ Galicyjskiej .		177 50	177 —
Czerniowiec. zwpł. 50%		54 50	53 50
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	4	88 50	88 30
Berlin 100t al. .	4	—	
Frankf. n. M. 100	3½	88 60	88 50
Hamb. 100 mark.	4½	78 50	78 30
Londyn 100 fun.	4	104 80	104 55
Paryż 100 frank.	3	41 80	41 80

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	—	—
„ pół korony . .	— —	
„ dukaty na wagę	5 2	5 1
„ „ obrączk.	5 2	5 1
Złoto al marco . .	4 99	4 97
Napoleondory . . .	8 44	8 43
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 85	8 80
Luidory (niemieckie)	8 60	8 55
Suwereny angielskie	10 60	10 55
Imperyały rosyjskie	8 70	8 67
Srebro	105 25	105 10
„ kupony . . .	105 25	105 10
Talary związkowe .	1 58	$1\ 57\frac{1}{2}$
Pruskie bilety kas. .	$1\ 56\frac{1}{4}$	1 56

Lwów 10 styczn.	żądają	płacą
Dukat	5 3	4 97
Półimperyał rosyjski	8 67	8 53
Rubel srebr. rosyjsk	1 64	1 61
Talar pruski	1 58	1 56
Listy gal. b: kup. w. a.	67 47	66 93
„ „ „ m k.	70 71	70 16
Obligi indem „ kup.	68 40	67 83
Akc. kol. gal. b. kup	181 17	178 68

Warsz. 11 stycz	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	82 88	—
kupon. „	—	$1\ 12\frac{2}{9}$
Listy zast III okr. „	12 51	12 46
kupon „	—	— $3\frac{1}{6}$
Listy likwidacyjne „	—	80 —
kupon „	—	— $45\frac{5}{9}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	75 50
Akcye kolei żel warsz. bydgo. „	68 —	67 50
5% Pożyczka loteryjna	113 25	—

Wrocł 11 stycz.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	$96\frac{1}{6}$	$95\frac{2}{3}$
Polskie bilety bank .	$78\frac{7}{8}$	$78\frac{1}{8}$
„ Listy zastaw.	—	$64\frac{1}{2}$
Poznań, List. zast 4%	—	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	—

Paryż 12 styczn.	żądają	płacą
Renta 3% . .	68	40

Londyn 12 stycz.	żądają	płacą
Konsole	$87\frac{1}{4}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*